PRZEGLĄD SPORTOWY

ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Rok IX Nr 2 — Warszawa, poniedziałek 5 stycznia 1953 r. — Cena 50 gr

Redakcje pism sportowych bratnich krajów przesyłają życzenia noworoczne Czytelnikom „Przeglądu Sportowego"

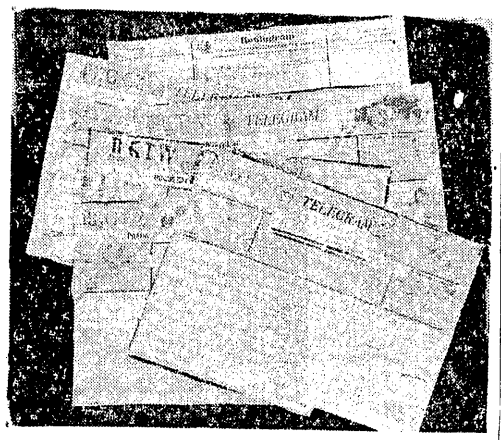

Z okazji Nowego Roku „Przegląd Sportowy" otrzymał telegramy, które nadesłały redakcje: „Ceskoslovensky Sport", rumuński „Sportul Popular", czechosłowacka „Mlada Fronta", węgierska „Nep Sport" i bułgarska „Narodep Sport".

W telegramach tych redakcje zaprzyjaźnionych państw przesyłają za naszym pośrednictwem serdeczne życzenia Czytelnikom „Przeglądu Sportowego" oraz wszystkim polskim sportowcom, życzenia dalszych sukcesów na polu kultury fizycznej i wytrwałej, owocnej pracy w budowie socjalizmu, dalszego wzmocnienia przyjaźni i braterstwa między narodami oraz walki aż do zwycięstwa o pokój na całym świecie.

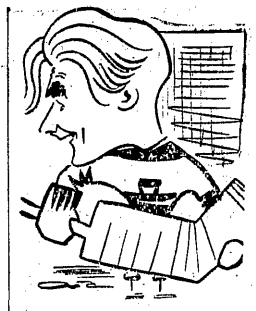

Bramkarz Hampel zabłysnął dobrą formą w meczu noworocznym z Finami
Rys. E. Ajaszewski

Sukces pięściarzy Kolejarza Gd.
CWKS traci pierwszy punkt

DOŚĆ oryginalnie kształtowała się sytuacja w I Lidze bokserskiej przed niedzielą dnia 4 stycznia. Jedynie CWKS znajdował się w tabeli bez straty punktu. Pozostałe drużyny miały idealnie równy stosunek punktów, po cztery zdobyte i po sześć straconych. O kolejności tabeli decydował tylko stosunek małych punktów.

Po ostatniej niedzieli sytuacja w tabeli zmieniła się radykalnie. Największą niespodzianką była strata punktu przez drużynę CWKS, która zremisowała z młodym zespołem Kolejarza gdańskiego. Jest to niespodzianka przyjemna bo zawsze nas cieszy, kiedy młodzież dochodzi do głosu. Jak widać Kolejarz gdański pracuje dobrze, wychowuje młody narybek, który zaczyna odnosić cenne sukcesy.

Niestety inaczej było w Warszawie, mecz w Hali Mirowskiej był jakby kontrastem spotkania gdańskiego.

Gwardia warszawska i tym razem nie zademonstrowała nam młodego narybku, nota bene startując w ósemkę. Podobne słowa należałoby skierować również w kierunku Stali chorzowskiej.

Niespodzianka wydarzyła się również w Lublinie. Gwardia gdańska przegrała z OWKS i znalazła się na przedostatnim miejscu w tabeli. Wprawdzie gdańszczanie startowali bez Antkiewicza, którego podobno boli ręka, ale ten fakt nie usprawiedliwia jeszcze porażki.

Tak więc, walka o wicemistrzowski tytuł zaostrza się. W tej chwili pretendują do tytułu OWKS i Gwardia warszawska. Wydaje się nam jednak, że Kolejarz gdański nie wypowiedział jeszcze ostatniego słowa.

Jeśli chodzi o niespodzianki indywidualne, to może największą z nich jest przegranie przez nokaut Bazarnika. Sukces Milewskiego, który pokonał Soczewińskiego dowodzi, że w Gdańsku wyrasta zawodnik o talencie, który należy troskliwie pielęgnować. Milewski znajdzie się na obozie przed Mistrzostwami Europy.

WYNIKI I TABELA

CWKS — Kolejarz Gdańsk 10:10
Gwardia W-wa — Stal Chorzów 14:6
OWKS Lublin — Gwardia Gdańsk 12:8.

1.	CWKS	11:1	76:42
2.	OWKS Lublin	6:6	67:51
3.	Gwardia W-wa	6:6	62:58
4.	Kolejarz Gd.	5:7	54:66
5.	Gwardia Gd.	4:8	56:64
6.	Stal Chorzów	4:8	43:77

29 bokserów na I obozie przed mistrzostwami Europy

OD połowy stycznia rozpoczynają się planowe przygotowania bokserów polskich do mistrzostw Europy, które odbędą się 17—24 maja w Warszawie. Na pierwszy obóz szkoleniowy powołano następujących bokserów:

Murawski, Piński (Gwardia W-wa), **Stefaniuk, Justka, Antkiewicz, Krawczyk, Węgrzyniak** (Gwardia Gd.), **Biel II, Musiał** (Gwardia Kr.), **Rozpierski, Łysiak** (Gwardia Słupsk), **Kasperczak** (Gwardia Wr.), **Niedźwiedzki, Nowak** (Kolejarz Bydg), **Sadowski, Milewski, Chychła,** (Kolejarz Gd.), **Karpiński** (Kolejarz W-wa). **Wojciechowski** (Unia, Mała Dąbrówka), **Drogosz** (Stal Kielce), **Kukier, Kruża, Grzelak, Piórkowski** (CWKS), **Czapliński, Franek** (OWKS Lublin), **Leiss, Wylangowski** (OWKS Bydg.), **Debisz** (OWKS Wr.).

Trenerzy: Sztam, Majchrzycki, Śmiech, Gorączniak.

Zakopiańskie „ośle łączki" są doskonałymi terenami nauki dla przyszłych mistrzów zjazdu. Foto T. i S. Zwoliński

Sieczka zwycięża na Krokwi

ZAKOPANE 4.1. (tel. wł.) — Na małej Krokwi w Zakopanem odbył się w niedzielę konkurs skoków narciarskich, w którym startowało 45 zawodników. Typowany na zwycięzcę (pod nieobecność Marusarza i Kuli) Fortecki (AZS) zaprzepaścił szanse, wybijając się przy pierwszym skoku za późno i osiągając z tego powodu zaledwie 36 m. W ogólnej klasyfikacji zajął on 11 miejsce.

Konkurs wygrał Gąsienica — Sieczka (AZS), mając skoki 40.5 i 45.5 oraz note 207.6. 2) Hoły (Gwardia) skoki 39 i 44 m, nota 202.4. 3) Wawrytko (Gwardia) skoki 40 i 44.5, nota 202.0. 4) Krzeptowski Daniel (CWKS). 5) Roj (AZS). 6) Kozak (CWKS).

Nieligowy poziom meczu
Gwardia W-wa—Stal Chorzów 14:6

Gwardia Warszawa — Stal Chorzów 14:6. Potocki (G) zdobył punkty w. o., Murawski (G) wygrał z Gorawskim przez t. k. o. w 2 r., Tyczyński znokautował w 1 r. Bazarnika (St). Kaflowski (G) wygrał z Merkelem, Komuda (G) wypunktował Rodaka, Piński (G) pokonał Zagrodzkiego, Barut (G) wygrał z Kuszem, w średniej Drzyzga (St) zdobył punkty w. o., a w półciężkiej Nowara (St) w ten sam sposób. W ciężkiej Urbaniak (St) wygrał w 3 r. na skutek dyskwalifikacji Szymury. Walki prowadził Troszkiewicz, punktowali Bogdanowicz, Denys i Jeruszko. Hala Mirowska była wypełniona.

Gdyby ten mecz odbywał się kilka lat temu byłby niewątpliwie niezwykle ciekawy i interesujący, gdyż, niestety, na ringu oglądaliśmy zbyt wielu zawodników, którzy znajdują się u schyłku swej kariery i powinni zająć się raczej instruowaniem młodych. Wielu z tych zawodników straciło już odpowiedni refleks i szybką orientację. Śmiało można zarzucić obu zespołom, że nie zdołały w porę odmłodzić swych drużyn. Obecność na ringu Szymury wydaje nam się już bardzo spóźniona.

BRAK NARYBKU

O braku młodego narybku świadczy fakt, że Gwardia nie wystawiła zawodników w wagach średniej i półciężkiej, a w ciężkiej musiał startować „weteran" Szymura. Stal zaś nie miała zawodnika w muszej.

(Dalszy ciąg na str. 3)

W meczu z Finami naszym napastnikom niestety zabrakło umiejętności „przejeżdżania" środkiem fińskiej obrony, jak to uczynił podczas treningu Wróbel II. Foto CAF

Hokeiści Norwegii zrobili postępy
Świadczą o tym trzy zwycięstwa w CSR

PRAGA, 4.1 (tel. wł.). Lvicata (juniorzy) — Norwegia 4:6 (3:1, 1:2, 0:3); Czechosłowacja B — Norwegia 3:6 (0:2, 1:2, 2:2).

Czterokrotny występ hokeistów norweskich na terenie CSR przyniósł im dodatni bilans. Uzyskanie trzech zwycięstw w czterech spotkaniach z hokeistami czechosłowackimi — to wielki sukces. Ponadto trzeba podkreślić wielką korzyść w postaci doświadczeń uzyskanych przez Norwegów w spotkaniach z najlepszymi dziś hokeistami Europy.

Fakt ten potwierdzają słowa trenera drużyny norweskiej Chrystiansena, który oświadczył, iż spotkania z hokeistami czechosłowackimi były dla Norwegów lepszą szkołą, niż zeszłoroczny turniej olimpijski w Oslo.

W pierwszym spotkaniu, jak już pisaliśmy, Norwegia przegrała 0:9, w drugim zwyciężyła jedną z najlepszych drużyn ligowych CSR — Chomutov 7:6. W trzecim spotkaniu z reprezentacją juniorów CSR (Lvicata) zwyciężyła również Norwegia 6:4 i wreszcie w czwartym ostatnim spotkaniu, mając za przeciwnika drugą reprezentację hokejową CSR, Norwegowie zwyciężyli 6:3.

Ostatnie spotkanie CSR B — Norwegia, które rozegrano na zimowym stadionie w Pilźnie w obecności 15.000 widzów, stały na bardzo wysokim poziomie. Norwegowie grali szybko, ambitnie, dobrze kombinowali i dobrze strzelali. Chwilami grali dość twardo, lecz nie niebezpiecznie.

Drużyna czechosłowacka z początku lekceważyła swego przeciwnika, a gdy przegrywała już 1:4 starała się odrobić stracone bramki, lecz nerwowość, jaka zapanowała w drużynie gospodarzy, przyniosła wręcz przeciwny rezultat. Hokeiści Norwegii, którzy potrafią grać wzorowo kolektywnie nie pozwolili sobie odebrać zwycięstwa.

Również i w tym spotkaniu spisał się bardzo dobrze bramkarz norweski Dahl, poza nim obrońca Pedersen, w ataku bracia Solheim Rygel i Bjerklund. W drużynie czechosłowackiej podobał się dr Cee i M. Kluc, który wraz z Veselym i Seimlem byli autorami bramek dla gospodarzy. Dla Norwegii bramki zdobyli: L. Solheim — 3, O. Solheim, Rygel i Bjerklund.

Spotkanie prowadzili Narwestadt (Norw.) i Dvorski (CSR).

Rewanż nie przyniósł sukcesu
Polska-Finlandia 4:5 (0:1; 2:0; 2:4)

KATOWICE 2.1 (dalekopisem) Polska — Finlandia 4:5 (0:1, 2:0, 2:4). Bramki dla Polski zdobyli: Lewacki, Herda, Wróbel II i Csorich, dla Finlandii: Hakala, Silvenneinen, Tic, Kuusela i Rapp. Sędziowali Lindras (Finlandia) i Bielecki (Polska). Widzów około 10 tys.

Polska: Kocząb, Zawadzki, Chodakowski, Bromowicz, Pęczek, Lewacki, Csorich, Janiczko, Wróbel II, Nowak, Herda, Masełko, Palus, Jeżak.

Finlandia: Mylla, Rintakoski, Kauppi, Isoto, Isotale, Selisma, Haukavaara, Rapp, Hakala, Kuusela, Silvenueinnen, Tic.

Na rewanżowy mecz, mimo, iż padał dokuczliwy deszcz, przybyło około 10.000 widzów, gorąco pragnących zwycięstwa Polski. Widzowie byli pokrzepieni na duchu zwycięstwem drużyny młodzieżowej i liczyli, że i tym razem zwyciężymy.

Niestety, przygotowane dla Polaków brawa otrzymali Finnowie, choć sukces nasz wydawał się bliski, bowiem na początku trzeciej tercji prowadziliśmy 3:1.

Nie uprzedzajmy jednak faktów i zajmijmy się chronologicznie biegiem wydarzeń na katowickim lodowisku.

Po odegraniu hymnów państwowych, na lodzie pozostały pierwsze piątki. Linie naszego ataku tworzą: **Jeżak, Palus i Masełko**, który zastąpił kontuzjowanego w porzednim meczu Olszewskiego.

Napad polski zaraz po gwizdku sędziego przechodzi do ataku, z sekundy na sekundę nabiera rozmachu, narzucając mocne tempo. Finowie, nauczeni doświadczeniem są bardzo ostrożni, bronią się skutecznie, skwapliwie kryją przeciwników.

Pierwszy ich wypad przynosi im prowadzenie 1:0. Strzelcem bramki jest Hakala, który wali silną bombę z bliskiej odległości, Kocząb był bezradny, strzał nie do obrony.

Druga minuta gry. Finowie już prowadzą 1:0. Co będzie dalej? Lód, zalany wodą, utrudnia grę. Polacy dążą do wyrównania. Atak **Wróbel — Nowak — Herda**, liczący w sumie 66 lat, pracuje na pełnych obrotach, ale bramki nie potrafi zdobyć.

12 MINUT KARY DLA CHODAKOWSKIEGO

W pierwszej tercji **Chodakowski** popełnia fatalny błąd, wynikły z nieznajomości przepisów, wyrzucając złamany kij za bandę. Otrzymuje za to przewinienie, zgodnie z przepisami, karę 2 min., w czasie której Polska musi grać w czwórkę, oraz 10 min. za niesportowe zachowanie się, z prawem wyjścia na lód innego zawodnika. W sumie Chodakowski przez 12 min. odpoczywał, a pozostali obrońcy **Bromowicz, Pęczek i Zawadzki** przez ten czas wymieniali się pojedynczo.

— **Csorich na lód**, — woła ktoś z widowni. Okrzyk podchwytuje momentalnie publi-

(Dalszy ciąg na str. 3)

O pracach komisji kontrolnych odznaki SPO

Zdobywanie norm SPO będzie dokładnie kontrolowane

Z DUMĄ noszony znaczek SPO nie zawsze był dowodem, że jego posiadacz prawidłowo zdał wszystkie normy, określone ściśle regulaminem. W ciągu ub. roku wielu naszych korespondentów donosiło, że zdawanie norm na SPO odbywa się w zbyt tolerancyjny sposób, że niektóre normy zaliczane są na „słowo honoru", gdyż wiadomo przecież, że zdający i tak może uzyskać wynik lepszy, niż tego wymaga regulamin.

Fakty te potwierdzone zostały na ogólnopolskiej naradzie aktywu sportowego w Warszawie oraz na innych naradach roboczych zrzeszeń sportowych. Wiele poważnych niedociągnięć w tym zakresie na terenie sportu akademickiego wykazał I Krajowy Zjazd AZS.

Do powstania takiej sytuacji w niemałym stopniu przyczynił się niewłaściwy wyścig zrzeszeń, którego celem było osiągnięcie jak najwyższej liczby odznak, co musiało w rezultacie doprowadzić do uchybień regulaminowych.

Rzecz jasna, że z takim stylem pracy na odcinku zdobywania odznaki SPO trzeba jak najszybciej skończyć. **Toteż społeczne komisje kontroli odznaki SPO, których powołanie przy komitetach kultury fizycznej przewiduje nowy regulamin SPO, będą miały niełatwe zadanie wyplenienia wszelkiego rodzaju niedociągnięć przy wypełnianiu norm przez zdających.**

W SKŁAD komisji kontrolnej SPO — jak głosi regulamin — mogą wejść działacze i aktywiści sportowi, pracownicy kf, sędziowie sportowi, zawodnicy sklasyfikowani w klasie mistrzowskiej i pierwszej, nauczyciele wf i aktywiści PO SP.

Do obowiązków komisji kontrolnej SPO należy:

a) sprawdzanie poziomu przygotowania ubiegających się o odznakę,
b) przeprowadzanie prób kontrolnych na wszystkie stopnie odznaki,
c) ewidencja przeprowadzanych kontroli,
d) kontrola pracy komisji SPO.

Zatrzymajmy się chwilę na punkcie b — obowiązków komisji kontrolnej SPO. Punkt ten mówi o prawie komisji przeprowadzania prób kontrolnych na wszystkie stopnie odznaki. Znaczy to, że posiadacz odznaki może być skontrolowany przez komisję czy istotnie jego sprawność fizyczna odpowiada któremuś ze stopni SPO.

Próby kontrolne przeprowadzane będą dla tych wszystkich, którzy w całości zdali normy na SPO II stopnia, natomiast o liczbie kontrolowanych posiadaczy odznak BSPO i SPO I stopnia decydować będą Komitety Kultury Fizycznej, przy czym zakłada się, że w każdej organizacji czy zrzeszeniu powinno być skontrolowanych ok. 10 proc. posiadaczy odznak tych stopni.

RZECZ jasna, że próby kontrolne nie będą polegać na powtórzeniu wszystkich norm. Próba kontrolna polegać będzie na powtórzeniu trzech norm, z których dwie należą do grupy obowiązujących (w wypadku odznaki SPO II stopnia) oraz trzech norm wyznaczonych (SPO I stopnia i BSPO).

Nieuzyskanie minimum podczas próby kontrolnej nie jest jeszcze podstawą do cofnięcia odznaki. Uczestnicy, którzy nie zdali prób kontrolnych na odznakę SPO II stopnia, mogą być dopuszczeni do powtórnych prób kontrolnych nie wcześniej niż po upływie jednego miesiąca. Jeśli podczas drugiej próby kontrolnej posiadacz odznaki również nie powtórzy wymaganych wyników — dopiero wtedy wszystkie zdane poprzednio normy zostają unieważnione.

W wypadku, gdy zdający próby kontrolne na odznakę BSPO lub SPO I stopnia nie wypełni wymagań, dotyczących norm, komisja obowiązaną jest zbadać przyczyny tego i wyznaczyć termin powtórnej próby kontrolnej przy zmienionym składzie komisji. Jeżeli przy powtórnym sprawdzeniu 80 proc. wyznaczonych rodzajów ćwiczeń zdający nie wykonają według ustalonych norm, unieważnia się wszystkie dokumenty w danej jednostce realizującej, a instruktorzy i kierownicy pociągnięci zostaną do odpowiedzialności.

TAK ujmuje sprawy kontroli zdawania norm na SPO nowy regulamin. Organizatorzy imprez, na których będzie można zdobywać normy na SPO, jak również członkowie komisji SPO muszą dokładnie zapoznać się z rozdziałem nowego regulaminu, mówiącym o próbach kontrolnych. **Działacze SPO muszą sobie w pełni zdać sprawę z tego, że przymykanie oczu na niedociągnięcia regulaminowe to nie tylko podważanie autorytetu odznaki, lecz również krzywda, wyrządzona zdającemu, który w wypadku kontroli będzie musiał zwrócić znaczek.**

Rzecz jasna, że zadania komisji kontroli SPO tak jasno ujęte w regulaminie, tylko wtedy będą miały jakieś znaczenie, jeśli będą szeroko i systematycznie stosowane w terenie. Wiąże się to ściśle z szybkim powstaniem komisji i należytym pokierowaniem ich działalności. A z tym jak dotychczas nie jest bynajmniej najlepiej.

TERMIN rozpoczęcia działalności przez Centralną Komisję Kontroli SPO przy GKKF wyznaczony został na 20 grudnia 1952 r. **Termin ten niestety nie został dotrzymany i do tej chwili komisji centralnej jeszcze nie ma.** Jest to o tyle niezrozumiałe, że w terenie (np. przy WKKF Wrocław, Kraków, Kielce) komisje takie potrafiły ukonstytuować się wcześniej i rozpocząć działalność.

Pierwszym powodem, dla którego komisja centralna nie rozpoczęła dotychczas działalności jest niewłaściwe ustosunkowanie się zrzeszeń sportowych do tego poważnego zagadnienia. Zrzeszenia zbyt późno nadesłały zgłoszenia swych przedstawicieli do pracy w komisji.

A gdy już przysłały, okazało się, że wielu z nich nie może pracować na tak ważnym społecznie odcinku z powodu braku odpowiednich kwalifikacji, jak to miało miejsce z przedstawicielami zrzeszenia Budowlanych. W tej sytuacji GKKF musiał całą listę zgłoszonych kandydatów odesłać do Wydziału KF CRZZ celem wydania opinii o pozostałych osobach.

Zrzeszenia poza tym nie rozumieją często jakich ludzi należy kierować do komisji centralnej. Chodzi o to, że nie muszą to być etatowi pracownicy rad głównych czy okręgowych, lecz działacze z kół sportowych przy czołowych zakładach pracy, wyróżniający się swą pracą i sumiennością. Nie zrozumieli tego dobrze właśnie działacze zrzeszenia Włókniarz. **Przykładem natomiast może być Unia, której przedstawiciele to działacze przodujących kół sportowych z Unii Chorzów, Unii Racibórz i Unii Warszawa.**

W rezultacie nie zawsze odpowiedniego stosunku zrzeszeń do tego zagadnienia komisja kontroli SPO przy GKKF powstanie dopiero w połowie stycznia. Trzeba dołożyć wszelkich starań, aby istotnie od tego czasu komisja rozpoczęła swą działalność. Przed komisją stoją poważne zadania i przedłużanie terminu jej powstania może ujemnie odbić się na wynikach jej przyszłej pracy.

Bilans trzech spotkań z Finlandią

Więcej sumiennej pracy wymagamy od naszych hokeistów

REPREZENTACJA hokejowa Polski ma już za sobą pięć poważnych prób międzynarodowych, dwa mecze z NRD oraz trzy spotkania z Finlandią. Na podstawie tych pięciu meczów możemy sobie wyrobić pewien obraz pogotowia bojowego naszej czołówki hokejowej.

W relacjach z NRD nie doszukaliśmy się pełnej krytyki występów naszych hokeistów w Sellenbinderhalle. Obserwatorzy tych spotkań nie mogli sobie zapewne wyrobić zdecydowanego zdania o formie naszej reprezentacji, ponieważ występy berlińskie uważali za międzynarodowy debiut naszej kadry hokejowej w bież. sezonie. Lepsze światło na formę reprezentacji rzuciły trzy mecze z Finlandią.

Bilans dwóch spotkań pierwszej naszej reprezentacji wypadł niekorzystnie. W pierwszym meczu uzyskaliśmy zaledwie wynik remisowy, a w drugim, w którym spodziewaliśmy się odnieść zwycięstwo przegraliśmy 4:5. Nie chodzi jednak o same wyniki cyfrowe, które są także bardzo ważne i stanowią odzwierciedlenie formy drużyny reprezentacyjnej.

NIE MA POWODÓW DO ZADOWOLENIA

Ważniejsza od samego wyniku jest postawa naszej drużyny. A jak przekonaliśmy się, nie daje ona wielkich powodów do zadowolenia. Od turnieju olimpijskiego w Oslo zrobiliśmy bardzo małe postępy. Nie potrafiliśmy unowocześnić gry, mimo, iż są w tym kierunku czynione próby. Nasi czołowi hokeiści nie zwiększyli szybkości, nie poprawili kondycji i zwrotności.

A bez tych walorów, jak to już pisaliśmy w artykule omawiającym pierwszy występ naszej reprezentacji przeciw Finom, trudno mówić o nowoczesnym hokeju.

BEZ KONDYCJI I SZYBKOŚCI NIE BĘDZIE SUKCESÓW

W toku przygotowań do Akademickich Mistrzostw Świata i do mistrzostw świata w hokeju na lodzie, te elementy powinny być wzięte szczególnie ostro pod uwagę. Bez dobrej kondycji i dużej szybkości, nie będziemy mieli żadnych szans na odegranie poważnej roli w obydwu turniejach. Z tego trzeba sobie zdać sprawę.

Nie pomogą żadne koncepcje składowe, żadne ustawienia, szukanie za młodymi, czy starymi, jeśli jedni i drudzy nie wyjdą na lodowisko przygotowani bez zarzutu do 60-minutowej ostrej, niesłabnącej ani na chwilę walki.

JEST ZAPAŁ DO PRACY

Reprezentacja Finlandii ustępująca nam w Oslo techniką, taktyką i kondycją, teraz przewyższa nas tymi samymi walorami. Jest to wskazówka, iż u nas nie pracuje się jeszcze dostatecznie wydajnie nad szkoleniem hokeistów. Nie wyciągnięto wniosków z turnieju olimpijskiego, nie opracowano na czas nowych metod szkoleniowych.

Nowa Sekcja Hokeja na lodzie GKKF przystąpiła z zapałem i oddaniem do roboty. Widać, iż praca ruszyła, ale na jej efekty będziemy musieli długo czekać. Wieloletnich zaniedbań nie da się tak szybko odrobić.

Bardzo doraźnie i niesystematycznie pracują czołowe sekcje hokejowe kół sportowych. Nie ma dyscypliny treningu, nie ma odpowiedzialności za formę reprezentantów. Sami zresztą kadrowicze nie czują odpowiedzialności za własne przygotowanie do sezonu.

Dlatego z żalem musieliśmy stwierdzić, iż Szlendak, Bromowicz, Więcek, Palus, Wróbel II i kilku innych zawodników stanęło do spotkania z Finlandią bez formy, a raczej w bardzo słabej formie kondycyjnej i technicznej.

WNIOSKI

Wnioski z trzech meczów z Finlandią są następujące:

czołowi hokeiści nie opanowali jeszcze nowoczesnego systemu gry, co jest w równej mierze winą trenerów odpowiedzialnych za formę reprezentacji jak i złej pracy szkoleniowej w kołach;

w dalszym ciągu nie pracuje się nad kondycją w sezonie letnim i jesiennym;

taktyczne założenia gry są opracowywane schematycznie, a nie według potrzeb narzucanych przez postawę przeciwnika i przez przebieg gry.

CZYM ROZPORZĄDZAMY

Część z tych braków, naturalnie jeśli chodzi o kadrę reprezentacyjną da się do czasu Akademickich Mistrzostw Świata usunąć. Trzeba jednak dużo i dobrze pracować.

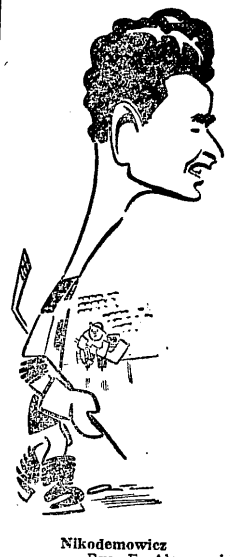

Nikodemowicz
Rys. E. Ałaszewski

Czym w tej chwili rozporządzamy i jak możemy gospodarować naszymi rezerwami hokejowymi. W trzech meczach z Finami oglądaliśmy trzech bramkarzy: **Szlendaka, Hampla i Kocząba.**

Szlendak wykazuje jakąś niezrozumiałą nerwowość. Pada stale na lód co mu się przed tym nie zdarzało, wierci się niespokojnie w bramce. Widać, że nie ma pewności. Może wpłynęła na to mała ilość rozegranych spotkań.

Kocząb bronił w pierwszej i drugiej tercji ostatniego meczu znakomicie. Później popełniał jednak wiele błędów, puszczał łatwe do obrony strzały.

Hampel wypadł z tej trójki najlepiej, broni najbardziej stylowo i spokojnie. I on ma jednak na sumieniu fatalnie puszczoną bramkę. Wydaje się jednak, że jest on w tej chwili najlepszy z całej trójki.

Poważne kłopoty mamy z obrońcami. Poza **Chodakowskim** żaden z nich nie osiągnął poziomu i formy gwarantującej bezpieczeństwo pod naszą bramką.

O błędach **Więcka** i **Bromowicza** wspominaliśmy już. Skaryński, jest słaby kondycyjnie i musi dużo pracować i trenować, by osiągnąć normalną formę. W tej chwili jednak jest on obok niezawodnego Chodakowskiego drugim najpewniejszym obrońcą.

Wielkie nadzieje rokuje Zawadzki. Jest to jednak bardzo młody, niedoświadczony hokeista o słabej jeździe. Zrozumiał on dobrze założenia nowoczesnej gry, idzie śmiało na przeciwnika, bodiczkuje, czasami na oślep, tak jak bokser sygnalizujący cios. Mimo tych braków jego typowalibyśmy na trzeciego obrońcę. Nad **Zawadzkim** trzeba popracować, możemy mieć z niego wielką pociechę.

Kilka słów należy się **Chodakowskiemu.** Pamiętamy, że przed trzema laty popularny „Kazio" poza ostrością nie miał innych zalet. Teraz jednak **Chodakowski stał się dojrzałym hokeistą. Jego wejście na lód zmienia obraz gry. Chodakowski nadaje piętno grze, pociąga za sobą cały zespół, zwiększa jego siłę bojową.**

Nie będzie przesady, jeśli damy mu pierwszą lokatę pośród wszystkich zawodników widzianych w trzech meczach na „Torkacie", nawet włącznie z Finami.

Z wielu trójek napastników, bezspornie najlepiej wypadł tercet, w którym występowali **Csorich i Lewacki,** obojętnie czy z uzupełnieniem **Janiczką,** czy **Herdą.** Kombinacja z **Herdą** wypadła najlepiej i trzebaby ją w przyszłości utrzymać. Na **Csorichu** możemy zawsze polegać, a obawy co do **Lewackiego** okazały się mocno przesadzone.

Trójka **Jeżak, Palus, Olszewski,** ustępuje krynicznanom bojowością. Nie ma jej także w dostatecznym stopniu **Nowak,** który przewidziany jest do tej trójki. Dlatego też upieramy się, by **Nowaka** wykorzystywać także w obronie. **Nie zaszkodzi mu to w niczym jako środkowemu napastnikowi.**

Nie rozumiemy zresztą skąd powstały tego rodzaju obiekcje u trenera Michalika, który nie zdecydował się na wystawienie **Nowaka** w obronie, choćby w jednej tercji. **Lepiej przecież, żeby młody hokeista, mający dobrą kondycję brał udział w grze jako obrońca, zamiast odpoczywać w boksie w charakterze środkowego napastnika.**

CO Z TRZECIM ATAKIEM?

Największe trudności powstają ze skompletowaniem trzeciego napadu. Koncepcja — bracia **Wróblowie, Herda,** nie zdała egzaminu. Mieszanka **Janiczko — Nikodemowicz, Kurek II — Maselko** itd. także nie rokuje powodzenia. Trzeba więc przeprowadzić dalsze próby, ale nie takie minutowe, jak w meczach z Finami.

O ile więc skład na mistrzostwa świata w hokeju na lodzie rysowałby się już dość przejrzyście (naturalnie jeśli wszyscy wymienieni znacznie podciągną się), to na Akademickie Mistrzostwa Świata trzeba szukać, rozwiązania przy zestawieniu obydwu ataków. Bo w pierwszym musi ktoś zastąpić **Csoricha.** Druga linia **Jeżak — Nowak, Olszewski,** powinna zostać bez zmian.

Trudno w tej chwili znaleźć idealne zestawienie i wymyśleć koncepcję. Powinna się ona zrodzić na obozach i meczach z **Czechosłowacją i Norwegią.**

Jak widzimy wybór i możliwości nie są duże. Materiał jakim rozporządzamy trzeba jednak wykorzystać jak najlepiej, by sezon tegoroczny zaznaczył się poważniejszymi postępami, niż ubiegły.

APEL DO TRENERÓW

Musimy się zwrócić z apelem do trenerów, by uzgodnili między sobą ostatecznie koncepcje i metody szkoleniowe, by lepiej niż dotychczas przekazywali swoje umiejętności.

Na przykład trener **Kasprzycki** w czasach swojej kariery zawodniczej był mistrzem bodiczków. Powinien on nauczyć wszystkich zawodników tej sztuki, bez której nie ma mowy o skutecznym zatrzymaniu ataku przeciwnika.

Trener **Michalik** jest znanym taktykiem. Ale taktyka nie może być obca zawodnikom na tafli lodowej. Muszą się oni orientować w sytuacji na równi z trenerem w boksie.

A że tak nie jest przekonaliśmy się w trzech meczach z Finami. To właśnie między innymi **zła taktyka pozbawiła nas zwycięstwa w dwóch meczach,** zwycięstwa, które leżało w granicach naszych możliwości i, które powinniśmy jednak w następnym meczu z Finami odnieść.

Jerzy Zmarzlik

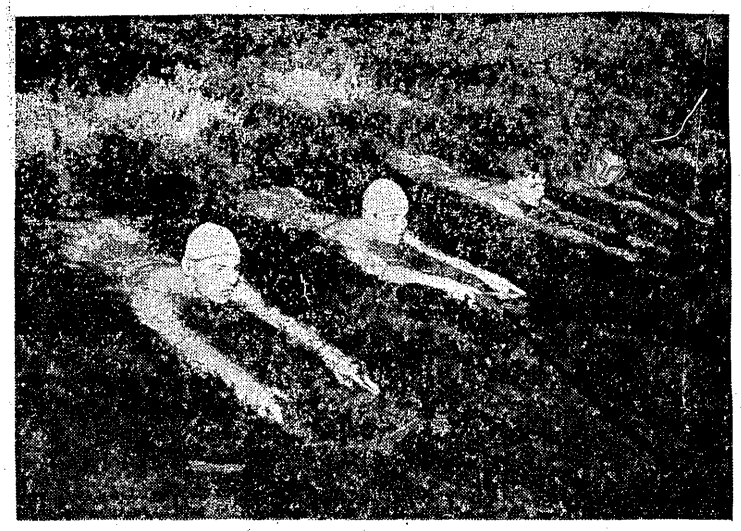

Pływacy warszawscy trenują pilnie przed Pucharem Miast. Od lewej: Majewski, Baubała, Kowalski i Gorzkowski Foto CAF

Trenerzy wioślarscy dążą do ujednolicenia systemów szkoleniowych

Pod koniec grudnia ub. r. w GKKF, odbyła się narada wioślarskiego aktywu warszawskiego pod kierownictwem Vereya i przedstawiciela GKKF — Przypkowskiego z udziałem trenerów: Kobylińskiego (Budowlani W-wa), Ciesielskiego (Stal Bydgoszcz), Brzezińskiego (Kolejarz Bydgoszcz), Wirszyłły (Spójnia Bydgoszcz), Żyta (Ogniwo Kalisz), Rewkowskiego (Budowlani Toruń).

Narada rozpoczęła się filmem z Olimpiady, a następnie przeanalizowaniem doświadczeń przywiezionych przez Vecey'a z Moskwy i Helsinek.

Na, podstawie tej analizy, na podstawie krytyki dotychczasowej pracy, przystąpiono do zasadniczej części obrad: wyciągnięcia konkretnych wniosków na najbliższą przyszłość oraz opracowania nowej, jednolitej metody nauczania i treningu, która od 1953 r. obowiązywać będzie we wszystkich ośrodkach wioślarskich.

A jak przedstawiała się ta sprawa dotychczas?

Każdy prawie trener tworzył własną szkołę, każdy prawie ośrodek wiosłował odrębnym stylem. Nie trzeba też chyba nikomu tłumaczyć jak szkodliwy jest taki system, jak hamuje on rozwój wioślarstwa, jak uniemożliwia właściwą, planową pracę.

Grudniowa narada była zapoczątkowaniem walki, jaką rozpoczęli nasi trenerzy na nowym etapie rozwoju tej dyscypliny sportu.

Opracowano kolektywnie nowe metody — postawiono następnie zasadnicze wnioski, aby metody te stały się obowiązujące.

Obecnie od każdego instruktora i trenera będzie się wymagać ścisłego stosowania jednolitej metody nauczania i treningu i obowiązywać tu będzie surowa dyscyplina.

— Weźmy za przykład Związek Radziecki — podkreślił któryś z zebranych — Na przestrzeni tysięcy kilometrów tego olbrzymiego państwa panuje jedna szkoła, jeden styl. Radzieckie wioślarstwo w ciągu niewielu lat potrafiło sobie wyrobić wspaniałą metodykę pracy; której wyniki mogliśmy najlepiej podziwiać na Olimpiadzie.

Zwrócono następnie uwagę na złe wykorzystanie naszej kadry instruktorskiej i trenerskiej, na złą organizację współpracy między trenerami a instruktorami.

Czołowi trenerzy muszą ścisłą opieką otoczyć instruktorów w swych ośrodkach, kierować i stale ich kontrolować, a nie zastępować w obowiązkach i trenować nadmierną ilość osad. Trener musi czuwać nad całością i szczególnie teraz, w okresie wprowadzenia metody jednolitego nauczania i prowadzenia treningu — sprawa ta jest bardzo ważna. Zresztą bez takiego ustawienia trudno by mówić o rzeczywiście planowej i systematycznej pracy szkoleniowej.

Nie będziemy już opisywać, jak ożywiona była dyskusja, z jaką radością i wiarą przystępowali trenerzy do pracy — widząc, że nareszcie w wioślarstwie powiało czymś nowym.

W drugiej części narady przygotowali oni dokładny program 3-dniowej narady aktywu trenerskiego i instruktorskiego, która odbędzie się w Warszawie w dn. 16 — 18 I. 53 r.

Na naradzie przekazana będzie (w teorii i praktyce) opracowana obecnie metoda (dokładne wytyczne już teraz rozsyłane są do ośrodków i instruktorów) oraz wszyscy zostaną zaznajomieni z kierunkiem i zasadami pracy w roku 1953. (K)

Centralny Ośrodek Sportów Zimowych szkoli narciarzy związkowych

CODZIENNIE rano z pięknych domów FWP „Przystań", „Nałęcz", „Poranek" wysypują się jedna za drugą grupki narciarzy, które udają się na codzienny, czterogodzinny trening.

Jedni pędzą w stronę kolejki na Kasprowy, drudzy kierują swe kroki w stronę małej skoczni na Krokwi, inni spieszą na biegi pod Reglami. Tak rozpoczynają swój pracowity dzień uczestnicy Centralnego Ośrodka Sportów Zimowych Związkowych Zrzeszeń Sportowych.

Oddanie do użytku Ośrodka otworzyło nowe drogi rozwojowe przed sportem związkowym. Zgrupowanie najlepszych wyczynowców seniorów i juniorów, otoczenie ich opieką najlepszych trenerów pozwala przypuszczać, że sportowcy związkowi staną się w najbliższym czasie mocną bazą naszej kadry wyczynowej.

DOŚWIADCZENIA PIERWSZEGO TURNUSU

Pierwszy turnus (120 najlepszych zawodników i zawodniczek), który trwał od 15 do 25 grudnia został już zakończony, a obecnie przybyła do Zakopanego utalentowana młodzież. Z kierownikiem wyszkoleniowym, a zarazem trenerem zjazdowców Kramem rozmawiamy o doświadczeniach pierwszego turnusu i projektach na najbliższy okres.

— Późne otwarcie naszego ośrodka — rozpoczyna trener — sprawiło, że zawodnicy nasi są nieco spóźnieni w treningu w porównaniu z zawodnikami AZS czy Gwardii. Pierwszy 10-dniowy obóz był raczej wstępnym, zapoznawczym turnusem, poświęconym tzw. „rozjeżdżaniu" się, drugi obóz, który projektujemy dla naszej kadry w pierwszej połowie stycznia będzie miał już charakter wybitnie techniczny — wyczynowy.

Na wstępie jednak należy zwrócić uwagę na błędy i niedociągnięcia jakie popełniły rady główne zrzeszeń związkowych w doborze kandydatów. Kierownictwo ośrodka skarży się, że na pierwszy turnus przysłano ok. 30 proc. zawodników nie nadających się do szkolenia, bądź to ze względu na zbyt słabe umiejętności, bądź to ze względu na wiek.

NAJLEPSI — NARCIARZE GÓRNIKA

Jeśli chodzi o udział zawodników z poszczególnych dzielnic Polski, to najwięcej miał ich na pierwszym turnusie Śląsk, dopiero na drugim miejscu jest Zakopane, a następnie Kraków i Warszawa.

Na szczególne podkreślenie zasługuje praca ZS Górnik, którego zawodnicy reprezentują wyrównany poziom i należyte przygotowanie do sezonu. Należy jednak dodać, że zrzeszenie to przysłało kilkunastu zawodników bez sprzętu, licząc na to, że braki uzupełni ośrodek.

Osobne słowa należy poświęcić stolicy, którą w Zakopanem reprezentowały sekcje narciarskie Ogniwa i Budowlanych. O ile zawodnicy Ogniwa byli należycie przygotowani, to Budowlani pokazali się z jak najgorszej strony, dając dowód, że w okresie letnim nie prowadzili w sekcji żadnej pracy.

Ciekawym zjawiskiem, obserwowanym zresztą od dawna, jest start większości warszawiaków w konkurencjach alpejskich, a nie norweskich. Nie przeszkadza to oczywiście w uzyskiwaniu dobrych wyników, bo taka np. Jabłońska stać się może w zjeździe i slalomie groźną rywalką koleżanek z gór.

Narciarze trenują codziennie około 4 godzin, przed południem, a po południu trenerzy przeprowadzają wykłady teoretyczne poparte wyświetlaniem filmów naukowych.

Współpraca pomiędzy zawodnikami i trenerami jest bardzo ścisła, a w dużym stopniu można by było ją jeszcze ulepszyć gdyby ośrodek posiadał aparat wąskotaśmowy do robienia zdjęć w czasie treningów.

SZKOŁĄ SIĘ JUNIORZY ZWIĄZKOWI

A jak wygląda zakwaterowanie i wyżywienie w ośrodku? Wszyscy bez wyjątku odpowiadają — doskonale. Rzeczywiście takich warunków nigdy jeszcze narciarze związkowi nie mieli. Czyste, wygodne pomieszczenia, stała opieka lekarska, i wysokokaloryczne wyżywienie są najlepszym dowodem opieki jaką otaczany jest sport w naszym kraju.

Obecnie w Zakopanem przebywają najlepsi juniorzy związkowi, następnie przewiduje się zgromadzenie kadry wyczynowej, później różnego rodzaju kursy instruktorów i przodowników.

Kalendarzyk wykorzystania ośrodka jest tak wypełniony, że trudno w nim znaleźć jakieś wolne terminy. Jest to najlepszy dowód jak bardzo potrzebne było stworzenie takiego ośrodka, jak ważną ma on rolę do spełnienia w upowszechnieniu i podniesieniu na wyższy poziom narciarstwa związkowego.

A. Jucewicz

Listy do Redakcji

Są instruktorzy łyżwiarstwa na ślizgawkach

W nr 105 „Przeglądu Sportowego" z dn. 22 grudnia ukazał się artykuł pt. „Wędrówka po ślizgawkach stolicy". Artykuł ten kończy się uwagą, że „byłoby pożyteczne, aby na każdym lodowisku był stale chociaż jeden instruktor...".

W związku z powyższym spieszę zakomunikować, że sekcja łyżwiarska StKKF pomyślała już o tej sprawie, doceniając znaczenie umasowienia tego pięknego i zdrowego sportu. Na początku grudnia został zorganizowany w Katowicach 10-dniowy kurs dla „pomocników instruktorów łyżwiarstwa figurowego" (słuszniejsza byłaby nazwa „przodowników łyżwiarstwa" lub „młodszych instruktorów"). Kurs ukończyło 8 osób, ponadto trzy osoby otrzymały tytuły instruktorów.

Po powrocie do Warszawy przystąpiono od razu do pracy w terenie. W Parku Międzyszkolnym treningi jazdy figurowej prowadzą: Konwerski, Składanek i Żołędowski, na ślizgawce na Okęciu — Świtek, na Żeraniu — Skalska, która również będzie trenować uczniów Technikum Mechaniczno-Samochodowego na ślizgawce przy ich szkole, w Parku Skaryszewskim — Hekman i Frankowski. Na jeziorku Kamionkowskim — treningi jazdy szybkiej prowadzi Banaszek, a jazdy figurowej — Żołędowski, na stadionie Ogniwa — Piotrowski i Aniołowski, w ogródku jordanowskim przy ul. Wawelskiej — Sybilski.

Treningi ustalono na wszystkich lodowiskach na godziny 17 — 18,30 w środy i piątki.

Niestety, nie wszystkie ślizgawki, na których zostały zaprojektowane treningi, były uruchomione w ciągu ubiegłych, mroźnych dni. Poza tym na ślizgawkach brak było ogłoszeń o prowadzeniu treningów oraz opasek dla instruktorów. Korzystając z odwilży, sekcja łyżwiarska StKKF z pewnością usunie te niedociągnięcia.

Nowi „pomocnicy instruktorów" chcą nadal szkolić się, aby móc przekazywać coraz więcej wskazówek swym uczniom, toteż raz w tygodniu ćwiczą pod okiem trenerki w Parku Międzyszkolnym.

Nadto trenerzy i instruktorzy CWKS: J. Dąbrowska, Białous i Truszczyńska, prowadzą codziennie treningi dla dzieci na ślizgawce klubowej przy ul. Myśliwieckiej.

B. Łaniewska-Gutowska

Trenerzy hokejowi odpowiadają na pytania

KATOWICE 2.1 (dalekopisem).

Przed hokejowym meczem rewanżowym Polska - Finlandia odbyła się w Katowicach konferencja prasowa, na której trener Michalik i działacze Sekcji Hokejowej GKKF, przeprowadzili rozmowy z dziennikarzami.

Trener Michalik oświadczył że obecny plan pracy szkoleniowej idzie w kierunku wzmożenia działalności na odcinku poprawienia umiejętności młodych, wybijających się zawodników, drogą nie tylko obozów, lecz przede wszystkim w formie próbowania ich w poważnych imprezach miedzynarodowych.

Mecze z NRD i Finlandią były do tego doskonałą okazją i miały charakter wybitnie szkoleniowy, jako pierwsza próba przed Akademickimi Mistrzostwami Świata.

W próbie tej wzięło udział kilkunastu młodych graczy, którzy dopiero w tym roku zdobyli reprezentacyjne kwalifikacje. Udział ich w meczach z Finlandią pozwolił trenerom na zorientowanie się w możliwościach poszczególnych zawodników.

Niezależnie od tego próbowano kilku graczy starszej generacji. Do nich należeli między innymi Więcek i Maselko.

W dalszym ciągu konferencji dziennikarze zadawali trenerowi Michalikawi pytania.

Pytano między innymi dlaczego w reprezentacji nie wystąpił Skarżyński II, zawodnik bardzo dobry technicznie, należący do najlepszych polskich hokeistów?

Skarżyński, według opinii trenerów Kasprzyckiego i Zarzyckiego, którzy byli w Berlinie, zagrał tam słabo. Ponadto zawodnik ten w ostatnim czasie pracował nad sobą indywidualnie, skutkiem czego jego przygotowanie kondycyjne pozostawia wiele do życzenia. Na obozie kadry nie przykładał się do treningu. Niemniej zawodnik ten jest brany w dalszym ciągu pod uwagę przy zestawianiu reprezentacji i jest przewidziany na obóz przygotowawczy przed Akademickimi Mistrzostwami Świata. Do tego czasu musi jednak solidnie nad sobą popracować, by zdobyć potrzebną kondycję.

Na pytanie dlaczego w meczech z Finlandią nie próbowano Czecha i Trojanowskiego, którzy w ubiegłym roku zostali uznani za graczy rewelacyjnych padła następująca odpowiedź:

Obaj znajdują się w słabej formie. Gra w piłkę nożną źle wpłynęła na formę hokejową. Jednak na zawodników tych nadal liczymy.

Czym tłumaczyć fakt, że w czasie pierwszego meczu Nowak nie zastąpił Więcka, skoro, ten ostatni znajdował się w kiepskiej formie?

Z Nowaka chcemy zrobić środkowego napastnika, — odpowiedział trener Michalik, gra na innej pozycji mogłaby mu zaszkodzić (?!!!).

Pozostałe problemy poruszane na konferencji były mniej istotne.

J. B.

Faul na szachownicy

W LISTOPADZIE ub. roku rozpoczęły się w Warszawie dwa turnieje półfinałowe mistrzostw szachowych Warszawy na 1953 rok. Jeden z tych półfinałów rozegrany został w świetlicy GKKF przy ul. Rozbrat 26. Turniej odbył się w atmosferze sportowej, bez jakichkolwiek zgrzytów.

Niestety, nie można tego samego powiedzieć o drugim półfinale, który rozgrywany jest w świetlicy Wodociągów i Kanalizacji przy ul. Starynkiewicza 5.

Już sam fakt, że jako miejsce rozgrywek obrano świetlicę W. i K., która jest lokalem klubowym sekcji szachistów Ogniwa, reprezentowanej w turnieju przez 9 zawodników (na ogólną liczbę 16 uczestników) i że kierownictwo rozgrywek powierzono przewodniczącemu sekcji szachów Ogniwa, mógł nasuwać obawy, że walki będą prowadzone w atmosferze zatrutej szowinizmem zrzeszeniowym i że decyzje kierownictwa nie zawsze będą obiektywne.

Przebieg walk wykazał, niestety, że kierownictwo turnieju nie stanęło na wysokości zadania, nie mogąc zdobyć się na prawdziwy obiektywizm i że niektórzy zawodnicy Ogniwa nie potrafili wyzbyć się szowinizmu klubowego i prowadzić walki w atmosferze sportowej.

Ograniczymy się do przytoczenia z całego łańcucha faktów tylko najjaskrawszych wypadków „pogwałcenia" kodeksu szachowego i sportowego.

1 Dwaj młodzi i obiecujący zawodnicy Ogniwa spotykają się ze sobą już w II rundzie turnieju. Partia po kilkunastu posunięciach zostaje nieprzepisowo odłożona (odłożenie partii może nastąpić po wykonaniu co najmniej 40 ruchów i upływie 4 godzin) i zamiast być dograna w najbliższym dniu przeznaczonym na dogrywki, zostaje zakończona (pomimo protestów zawodników innych zrzeszeń) dopiero na 2 dni przed końcem turnieju — już po wyłanieniu szans poszczególnych zawodników na zakwalifikowanie się do finału.

2 Partia pomiędzy zawodnikiem Ogniwa i Kolejarza, po odejściu tego ostatniego od stolika szachowego w toku jej trwania była analizowana przez innych członków sekcji Ogniwa, przy współudziale zainteresowanego zawodnika Ogniwa, a działo się to w obecności kierownika rozgrywek (przewodniczącego sekcji Ogniwa). Kierownik rozgrywek nie zareagował na protest złożony przez zawodnika Kolejarza.

3 Partia pomiędzy dwoma zawodnikami Ogniwa, przerwana w sytuacji, w której jeden z zawodników miał wyraźną wygraną (mając króla i 3 pionyj, podczas gdy przeciwnik miał króla i skoczka bez pionów), została rozegrana w sposób nie budzący najmniejszych wątpliwości, iż zawodnik mający przewagę „podłożył się" zawodnikowi, stojącemu na przegranej, lecz mającemu szanse na przedostanie się do finału.

Przytoczyliśmy tylko kilka najjaskrawszych faktów pogwałcenia podstawowych zasad kodeksu szachowego i sportowego na korzyść zawodników Ogniwa, nie mówiąc już o takich wypadkach, jak obrzucenie jednego z zawodników Kolejarza przez kierownika turnieju stekiem ordynarnych wyzwisk.

Sprawa jest dość poważna i jesteśmy przekonani, iż Prezydium Sekcji Szachów St.KKF przeprowadzi szczegółowe dochodzenie w tej sprawie i wyciągnie odpowiednie konsekwencje w stosunku do stronniczego kierownictwa i niezdyscyplinowanych zawodników, tym bardziej, iż kierownik turnieju jest jednocześnie przewodniczącym Sekcji Szachów St.KKF.

J. Chądzyński

W ODPOWIEDZI NA NASZĄ KRYTYKĘ

SYTUACJA ULEGŁA POPRAWIE

Powiatowa Rada ZS LZS w Kaliszu w odpowiedzi na notatkę, krytykującą przesyłanie przez Radę sprawozdań miesięcznych odpowiada:

„Sprawozdania miesięczne nie były wysyłane przez 6 miesięcy z powodu braku sekretarza Rady Powiatowej. Pracownik komendy powiatowej SP, który pełnił funkcję sekretarza nie był należycie zapoznany ze sprawami sportowymi(!), przeto sprawozdań nie wysyłał.

Zawiadamiamy, iż obecnie (od października) sprawozdania wysyłamy regularnie".

*

Powiatowa Rada ZS LZS w Wągrowcu odpowiada na ten sam zarzut, iż w Radzie Powiatowej nastąpiła reorganizacja i sprawozdanie za listopad zostało wysłane w terminie.

ZAPŁACI RADA OKRĘGOWA

Administracja Obiektów Sportowych ZS Kolejarz W-wa w odpowiedzi na notatkę pt.: „Dlaczego mamy płacić" wyjaśnia, iż administracja stadionu jest instytucją samowystarczalną i dlatego za każde korzystanie z obiektów sportowych płaci nawet koło terenowe lub Rada Okręgowa.

SKS przy Technikum Mechanicznym, znajdujący się pod opieką Rady Okręgowej Kolejarza powinien zwrócić się do Rady Okręgowej, która pokryje koszty korzystania ze stadionu.

We wrocławskim pływactwie wszystko na opak

OD dwóch lat co najmniej, Wrocław odgrywa poważną rolę w naszym pływactwie. Niezłe warunki treningowe, dość dobra opieka zrzeszeń, zapał i ambicja trenerów i zawodników oraz zgrana garstka działaczy przyczyniły się do dużej popularyzacji pływania na Dolnym Śląsku i sprawiły, że Petruszewicz, Tołkaczewski, Jaśkiewicz i Lewicki znajdują coraz liczniejszych rywali.

Nic więc dziwnego, że w obliczu zbliżających się rozgrywek o Puchar Miast — na Wrocław zwrócone są oczy pływaków w całym kraju, że wszyscy oczekują od miasta, w którym wyrośli trzej rekordziści Polski jeszcze lepszych wyników niż w latach ubiegłych.

Dochodziły co prawda słuchy do Warszawy, że we Wrocławiu nie wszystko idzie jak po maśle, ale traktowało się te sprawy jako „normalne" trudności organizacyjne. Kiedy jednak wieści te stały się coraz bardziej niepokojące, trzeba było sprawdzić je na miejscu.

WKKF wrocławski chlubi się wprawdzie wynikami swych pływaków i podkreśla je przy każdej okazji ale niestety, nie wiele zdziałał, by rezultaty te utrwalić, podeprzeć organizacyjnie, zabezpieczyć ich trwały rozwój. W jak niedużym stopniu interesują kierownictwo sprawy pływaków wystarczy przytoczyć fakt, że w ciągu ubiegłego roku aż p i ę ć razy zmieniano inspektora, tak że został nim ostatnio namiętny zwolennik tenisa stołowego — ob. Kukawka.

Zrozumiałe, że przy takim ustawieniu organizacyjnym nie może dojść do zebrania prezydium sekcji o ile odbywają się równolegle jakieś imprezy pingpongowe, które w większym stopniu absorbują inspektora od pływania niż jego zasadnicza praca.

Nic więc dziwnego, że we Wrocławiu, mimo zaleceń sekcji GKKF nie istnieje ośrodek szkoleniowy dla pływaków i skoczków, a stworzono jedynie namiastkę kadry waterpolowej, która trenuje zresztą tylko dwa razy w tygodniu.

NIE WSZYSCY TRENUJĄ W PORANNYCH GODZINACH

Od biedy można by brak ośrodka szkoleniowego tolerować, gdyby pływacy mieli zapewnione dostateczne ilości godzin rano i po południu na pływalniach, przez własne zrzeszenia. Niestety, tak nie jest. Jedynie tylko Ogniwo ma zapewniony dostateczny przydział godzin wieczorem i rano. Zresztą, z godzinami rannymi też jest dziwna historia.

Dyrektor kąpieliska ob. Doliński grozi (też nie wiadomo dlaczego) pływakom co roku, że nikogo nie wpuści rano na basen, tymczasem tak się jakoś składa, że znajduje się na nim zawsze miejsce ale tylko dla członków jednego klubu... Ogniwa. Innym zrzeszeniom wstęp jest surowo wzbroniony.

Udali się więc ostatnio pływacy pozostałych kół do przewodniczącego sekcji ob. Deka z prośbą o ratunek. Ten, naturalnie, przyrzekł interweniować, ale skończyło się tylko na obiecance. Łatwiej będzie zrozumieć fiasko nieudanej interwencji jeśli powiemy, że ob. przewodniczący jest członkiem... Ogniwa. Nic więc dziwnego, że z niewątpliwej rozterki duchowej jaką przechodził ob. Deka wyszedł zwycięsko członek klubu, przed którym musiał ustąpić przewodniczący sekcji.

TYLKO PŁYWACY OGNIWA BĘDĄ DOBRZE PRZYGOTOWANI DO PUCHARU MIAST

Dlatego też w Pucharze Miast startować będą dobrze przygotowani jedynie pływacy Ogniwa, gdyż zawodnikom Stali Pafawag i Gwardii brak będzie przepływanych kilometrów. W jeszcze gorszej formie startować będą zawodnicy OWKS (Goetz, Szubarga, Nikodemski, Jachnik), którzy w ogóle nie mieli godzin klubowych.

Ale na brak dostatecznej ilości godzin wpłynął nie tylko zły ich rozdział, przyczynił się również do tego zbyt wysoki haracz jaki nałożył na zrzeszenia dyrektor kąpieliska w postaci wygórowanych opłat — 95 zł za 45 minut.

Dlaczego dyr. Doliński pobiera tak wygórowaną opłatę, zostanie to już jego tajemnicą. Sądzimy jednak, że Prezydium MRN winno zainteresować się tą sprawą tym bardziej, że spadła frekwencja nie tylko na pływalni ale i w kąpielisku.

KŁAPTOCZ TRENUJE NA SIANIE...

Gorzej jeszcze przedstawia się sprawa ze skoczkami do wody, dla których w ogóle zabrakło miejsca na trening. Co prawda uparty Kłaptocz trenuje z godnym podziwu zacięciem skoki na... siano, ale siano nie jest jednak to co woda nawet na treningu. Jedyna zaś „skacząca" kobieta — Madlukówna ogląda trampolinę, ale tylko z balkonu pływalni.

Dziwił nas zawsze fakt, iż we Wrocławiu zostają osiągane lepsze czasy od rekordów Polski, ale rzadko które z nich zostają uznane. Okazuje się, że we Wrocławiu po wycofaniu się ob. ob. Peplowskiego i Smoderka brak jest koniecznej ilości sędziów klasy państwowej. Nie ma ich, choć są nie tylko odpowiedni ludzie, ale nawet zostały złożone wnioski na ich zatwierdzenie w miejscowym WKKF.

I tak np. ob. Jeż (znany waterpolista, obecnie działacz) obchodził ostatnio dość rzadki „jubileusz" dwuletniego starania się o przyznanie mu tytułu sędziego klasy państwowej.

Wydaje nam się, że sportowe laury pływaków Wrocławia, ich niewątpliwe postępy, uśpiły działalność niektórych ludzi, u innych zaś, wzbudziły niezdrowe przerosty ambicjonalne. Dobrze by się więc stało, gdyby komisja z Sekcji Pływania GKKF, oczyściła nagromadzone kwasy i pobudziła śpiących do życia, co wyjdzie na dobre nie tylko pływakom Wrocławia ale całemu naszemu ruchowi sportowemu.

Stanisław Pękala

Pingpongiści walczą we Wrocławiu o tytuł mistrza Polski

VIII POWOJENNE mistrzostwa indywidualne Polski mężczyzn w tenisie stołowym odbędą się w sali kina „Pokój” (tereny powystawowe) we Wrocławiu w dniach 9—11 bm.

Obrońcą tytułu mistrzowskiego jest **Władysław Gaj (Budowlani W-wa)** — mistrz Polski z roku 1946, 1949 i 1952. Na starcie ujrzymy poza tym, jak corocznie, doborową stawkę zawodników.

W myśl regulaminu prawo udziału w mistrzostwach posiadają mistrzowie i wicemistrzowie województw oraz wszyscy zawodnicy klasy pierwszej. Łącznie więc ilość startujących nie przekroczy 64.

Ponieważ sekcja tenisa stołowego GKKF, nauczona smutnym doświadczeniem lubelskim, rozłożyła rozgrywki na trzy dni, spotkania nie będą się przeciągały do późnych godzin wieczorowych, zawodnicy nie będą więc przemęczeni.

Tak pomyślane mistrzostwa a więc (powtarzamy) ograniczenie ilości zgłoszeń, dostateczna ilość czasu na przeprowadzenie gier oraz dostarczenie dobrego sprzętu, powinny spełnić swe zadanie. Sądzimy, że zawodnicy znajdą wszystkie warunki do pokazania gry na wysokim poziomie.

Mistrzostwa przeprowadzone będą systemem pucharowym (odpadania po dwu porażkach) w grach pięciosetowych, przy czym rozstawionych będzie 16 zawodników.

W finale spotka się czterech zawodników, którzy grać będą ze sobą systemem „każdy z każdym”.

Podobnie rozegrane będą dalsze spotkania o miejsca 5—8. Startować w nich będą półfinaliści, którzy odpadli w grach o wejście do finału.

Młodzież bokserska dochodzi do głosu

na meczu Kolejarz (Gd) — CWKS 10:10

GDAŃSK, 4.1. (tel. wł.). Kolejarz Gdańsk — CWKS 10:10. Wyniki: (na I m. pięściarze CWKS): Kukier pokonał Kaszubę. Woźniak zwyciężył Wielgosza, Kruża pokonał w 2 r. przez t.k.o. Drążkowskiego, Rosiak przegrał w 3 r. przez k.o. z Latoszewskim, Soczewiński uległ Milewskiemu, Stanikowski przegrał z Sadowskim, Kupczyk przegrał z Bańkowskim, Gampe poddał się na początku 3 r. Chychle, Piórkowski wygrał w 3 r. przez t.k.o. z Borkiem, Gościański zdobył pkt. w.o. z powodu braku przeciwnika.

Sędziowali Kubiak (Ł), na punkty Golański (Ł), Antoniuk (Ol) i Leżochubski (Szcz.). Widzów ponad 3.000.

Opinia sportowa Wybrzeża z bardzo dużym zainteresowaniem oczekiwała występu niepokonanego dotychczas lidera I ligi w spotkaniu z miejscowym Kolejarzem. Po ostatnim zwycięstwie gdańszczan z miejscowym rywalem Gwardią, liczono się z niespodzianką. Ponadto zainteresowanie budził występ Chychły, który tak niefortunnie zaprezentował się w Warszawie.

Pod jednym względem nie zawiedli się kibice pięściarscy Kolejarza. Właśnie młody zespół gdański uszczknął pierwszy w tym sezonie punkt, kroczącym od zwycięstwa do zwycięstwa warszawianom. Wprawdzie nie będzie to miało wpływu na pozycję lidera, ale może odegrać dużą rolę przy ostatecznej walce o spadek.

DOBRY NARYBEK

Na dobro Kolejarza należy zapisać, że prawie w każdym meczu występują z nowymi, utalentowanymi nabytkami własnego szkolenia. Tak było w poprzednich spotkaniach, gdy szerszej opinii zaprezentowali się Poleks i Milewski (ostatni nie przegrał w tym sezonie ani jednego spotkania), tak obecnie z niemniej utalentowanym w w. koguciej Wielgoszem, który niewątpliwie pod ręką Biangi poczyni dalsze postępy.

Największe niespodzianki, które przede wszystkim zadecydowały o ostatecznym wyniku meczu zanotowaliśmy w lekkiej i w lekko-półśredniej, w których to kategoriach Milewski wygrał z Soczewińskim, a Latoszewski znokautował Rosiaka.

NAJLEPSI NA RINGU

Jeżeli chodzi o CWKS, to najlepiej zaprezentowali się: Kruża, Kupczyk, Kukier oraz twardy Gampe, który przez dwa starcia dzielnie stawiał czoła Chychle.

Pierwsze punkty dla wojskowych zdobył Kukier, jednak wykazuje słabą szybkość. Przez półtora starcia pięściarz CWKS nie mógł rozgryźć Kaszuby, który wyprzedzał go w ciosach. Dopiero potem, gdy pięściarz Kolejarza coraz słabiej chodził na nogach, do głosu doszedł silniejszy Kukier, który wzmocnił swe ataki. Od tego momentu wynik był przesądzony.

Dalsze punkty dla CWKS uzyskał Woźniak. Nie przyszło mu to jednak łatwo. Wielgosz zaczął walkę w takim tempie, jak gdyby mecz miał trwać nie 9 min. ale co najmniej 1 min. Bardziej rutynowany Woźniak zastopował jednak jeszcze nie skoordynowane ataki swego przeciwnika i pod koniec 2 i 3 r. uzyskał nieznaczną przewagę, wystarczającą do zwycięstwa.

Kruża początkowo oszczędzał przeciwnika, ale po zwróconej uwadze przez sędziego ringowego zaczął „naprawdę” boksować i w połowie 2 r. przerwał arbiter nierówną walkę.

NAJPIĘKNIEJSZE SPOTKANIE

Najpiękniejszym spotkaniem meczu był pojedynek pomiędzy dwoma wychowankami gdańskiego Kolejarza, Soczewińskim i Milewskim. To był pokaz boksu, jaki nie często się ogląda na ringach. Milewski od pierwszej chwili pragnął utrzymać swego przeciwnika na długość swych ramion. Młody gdańszczanin ma niezwykłą precyzję w lewych prostych, którymi umiejętnie wyłapywał luki w gardzie przeciwnika. Soczewiński dąży raczej do półdystansu. Walka jest niesłychanie zażarta. 1 r. remisowa. W 2 r. Soczewski atakuje z niesłychaną werwą. Rundę tę wygrywa 1 pkt. Trzecie starcie jest benefisem Milewskiego. Jego lewa jest teraz dużo groźniejsza i b. często dochodzi do celu. Soczewiński wydaje się już zmęczony. W pewnym momencie otrzymuje również silną kontrę. W tym starciu, pomimo dużego zmęczenia Soczewiński zademonstrował parę pięknych serii w zwarciu.

Opinia sędziów w tej walce nie była zgodna. Milewski wygrał głosami 2:1. Sędzia Antoniuk dał 60:54, Golański 60:57, a Leżochubski 60:58 dla Soczewińskiego.

ROSIAK ZNOKAUTOWANY

Publiczność nie ochłonęła jeszcze po poprzednim spotkaniu, gdy znów dużo emocji dostarczyła walka Rosiaka z Latoszewskim. Wprawdzie nie było tam techniki, ale dużo silnych ciosów i dramatyczny przebieg. Gdańszczanin ma silny cios, Rosiak, wdał się w wymianę ciosów i po dwukrotnym pobycie na deskach został wyliczony po silnym ciosie w żołądek.

Następne spotkanie było już bezbarwne. Sadowski jest zupełnie bez formy. Stanikowski zaś, mający świetne warunki fizyczne należy do kategorii „wiecznych talentów”. Dopiero w ostatnim starciu Sadowski uzyskał zdecydowaną przewagę.

Walka Kupczyka z Bańkowskim była raczej wyrównana. Początkowo Kupczyk dużo trafiał lewym sierpem, lecz od połowy 2 r., gdy przeciwnik jego dobrze się zablokował przewaga zmalała, 3 r. należy już zdecydowanie do szybszego Bańkowskiego.

START CHYCHŁY

Trudno było zorientować się czy Chychła jest w formie. Przez 2 starcia obijał on odpornego Gambego, który nie stanowi żadnej klasy, a raczej wyróżnić go należy za ambicję. Po dwóch rundach pięściarz wojskowych poddał się.

Najbrzydszą walką było spotkanie w półciężkiej. Piórkowski nie umiał dobrać się do walczącego brzydkim stylem Borka. Dopiero w 3 r. sędzia po dwukrotnym rzuceniu na deski Borka przez przeciwnika, przerwał nierówną walkę.

(A. S.)

Oczy i uszy świata

MOSKWA

W dalszym ciągu mistrzostw hokejowych ZSRR rozegrano na centralnym stadionie w Moskwie pięć spotkań: moskiewski zespół Skrzydła Sowietów pokonał leningradzkie Dynamo 1:0; mistrz ZSRR drużyna lotników WWS wygrała z Dynamo Swierdłowsk 6:0. Mistrz ZSRR — WWS pokonał moskiewski Spartak 6:0, Dynamo (Moskwa) wygrało z Centralnym Domem Oficerów 6:2, a CDSA odniosło wysokie zwycięstwo nad Chemikiem (okręg moskiewski) — 15:2.

Na czele tabeli znajduje się obecnie drużyna WWS — 13 pkt., na drugim miejscu jest CDSA — 12 pkt., a na trzecim — Skrzydła Sowietów — 9 pkt.

BUDAPESZT

Ostatnie zawody pływackie w Budapeszcie przyniosły szereg dobrych wyników: mężczyźni — 100 m st. dow. — Kadas — 58,2, 400 m st. dow. — Lanyi — 4:53,8, 100 m st. grzbiet. — Nyeki — 1:11,0, 200 m żabką — Kunsagi — 2:48, 200 m motylk. — Tumpek — 2:41,9; kobiety — 100 m st. dow. — Szoke — 1:07,8, 100 m st. grzbiet. — Unyadfi — 1:16,8 (rekord juniorek węgierskich) 200 m żabką — Gerard — 2:58,6, 200 m st. motylk. — Szekely Eva — 2:55.

Mistrzostwo Węgier w koszykówce kobiet zdobył zespół Petöfi Budapeszt, w którego składzie gra wiele znanych zawodniczek jak Barany, Blahone, Fekete. Drugie miejsce zajął Előre Budapeszt, trzecie — Vörös Lobogo.

Földvari-Boer ustanowiła rekord krajowy w jeździe szybkiej na łyżwach na 1000 m — 1:57,6.

PRAGA

Narciarski konkurs skoków w Strachowie z udziałem 56 najlepszych zawodników CSR wygrał Rieger z ATK — nota 357,3 pkt. skoki 55,56 i 59 m przed Remzą — nota 351,8 pkt., skoki 51, 55 i 59 m.

Na pierwszych kontrolnych zawodach w jeździe szybkiej, rozegranych w Pradze, łyżwiarze czechosłowaccy uzyskali kilka dobrych wyników: Daubek na 500 m — 48,4 i na 3000 m — 5:30,0 oraz Henzlikova na 500 m — 56,5 i na 1500 m — 3:07,0.

W dniach od 8—11 stycznia odbędą się w Świętym Piotrze i Spindlerowym Młynie międzynarodowe zawody narciarskie z udziałem Volkspolizei NRD. Do zawodów zgłoszeni zostali najlepsi narciarze CSR. Program obejmuje wszystkie konkurencje męskie i kobiece.

RIO DE JANEIRO

W czasie mistrzostw pływackich Rio de Janeiro uzyskano na ogół słabsze wyniki. Jedynie dos Santos na 400 m st. dow. uzyskał dobry czas — 4:46,4.

BUKARESZT

Pływacy wojskowego zespołu CCA pobili kilka rekordów krajowych: Hospodar — 100 m grzbiet. 1:13,2 i 200 m dow. 2:17,8, Heitz — 200 m klas. 2:52,8 oraz Marchitiu — 100 m dow. juniorów 1:02,3 i 100 m klas. juniorów i seniorów 1:18,8.

GARMISCH PARTENKIRCHEN.

Noworoczny konkurs skoków na dużej skoczni olimpijskiej wygrał Norweg Doeiplads — 221,5 pkt (skoki 78,5 i 81 m) przed Bradlem (Austria) — 220,5 (77 i 81 m) i Brutscherem (Niemcy zach.) — 219,5 (78 i 79 m), 4) Naes (Norwegia), 5) Lauren, Szwecja, 6) Weiler (Niemcy zach.).

W meczu hokejowym Riessersee wygrał z EV Wiedeń 17:1.

RZYM

Rekord Włoch na 200 m żabką ustanowiła Solari wynikiem 3:11,1.

Międzypaństwowy mecz w koszykówce mężczyzn między Włochami i Hiszpanią zakończył się zwycięstwem Włochów 57:50 (28:24).

LONDYN

Amatorska drużyna hokejowa Anglii chce wziąć udział w mistrzostwach świata w Szwajcarii jednak, w przeciwieństwie do drużyn zawodowych, amatorski sport hokejowy (i nie tylko hokejowy) ma poważne trudności finansowe. Anglicy projektują zorganizowanie loterii fantowej i zbiórek ulicznych na koszty wysłania swojej drużyny do Szwajcarii. Oto jak wygląda „opieka” nad rozwojem kultury fizycznej w krajach kapitalistycznych.

Na czele I ligi piłkarskiej znajduje się Westbrowich Albion różnicą 1 punktu przed Wolverhampton Wanderers ustaliła ona swojego rodzaju rekord utrzymując się na czele tabeli bez przerwy od połowy października ub. roku.

ST. MORITZ

W meczu hokejowym reprezentacja St. Moritz zremisowała z Preussen Krefeld 6:6.

ADELAIDE

Australia obroniła puchar Davisa zwyciężając w finałowym spotkaniu USA 4:1. Jedyny punkt dla USA zdobył w ostatnim spotkaniu Seixas, wygrywając z' Mc Gregorem 6:3, 8:6, 6:8, 6:3. Pozostałe wyniki: Sedgman — Seixas 6:3, 6:4, 6:3, Mc Gregor — Trabert 11:9, 6:4, 6:1, Sedgman - Mc Gregor — Seixas, Trabert 6:3, 6:4, 1:6, 6:3, Sedgman — Trabert 7:5, 6:4, 10:8. Było to 17 spotkanie pucharowe między Australią i USA. Dotychczas USA wygrały 9 razy, a Australia — 8.

Po meczu najlepsza rakieta świata Sedgman i jego partner Mc Gregor oświadczyli że przyjmują warunki menagera Kramera i przechodzą na zawodowstwo. Za pierwsze tournee po Ameryce Kramer zagwarantował Sedgmanowi 75 tysięcy dolarów, a Mc Gregorowi — 25 tys. W „cyrku” Kramera oprócz „szefa” i obu Australijczyków weźmie również udział Segura (Ekwador). Tak więc w światku tenisistów — nic nowego. Każdy sukces w spotkaniu amatorskim to ileś tam dolarów więcej w przyszłej karierze „dolarowego sportowca”.

KINGSTON

Na zawodach lekkoatletycznych z udziałem czołowych biegaczy Jamajki i USA Whitfield wygrał 880 yardów w 1:53,8 przed Pearmanem, Brownem i Wintem. Na 120 yardów ppł. zwyciężył Dillard — 14,4, a na 220 yardów — Mc Kenley — 21,3 przed mistrzem olimpijskim na 200 m Stanfieldem. W sztafecie szwedzkiej pierwsze miejsce zajął zespół USA — 1:52,8 (Dillard, Stanfield, Gathers, Whitfield).

ALGER

W czasie pięściarskich amatorskich mistrzostw Algeru dobrą formę wykazał olimpijczyk francuski Belkacem (w. półśrednia), który jest kandydatem do francuskiej drużyny reprezentacyjnej na mistrzostwa Europy.

MAROKO

Znany pięściarz francuski, mistrz Europy w wadze piórkowej — Ventaja nie startował w mistrzostwach Maroka, tracąc tym samym prawo do startu w mistrzostwach Francji. Ventaja, jak chodzą pogłoski, zamierza wycofać się z czynnego uprawiania sportu.

MELBOURNE

Mistrzyni olimpijska w sprintach — Jackson przebiegła ostatnio 100 jardów w 10,7. Grace skoczyła wzwyż 156, a trójskoczek Oliver uzyskał 15.17,5.

BERLIN

Mistrz Danii w piłce ręcznej Ajax z Kopenhagi wygrał turniej w hali z udziałem czołowych zespołów zachodnio-niemieckich.

Wicemistrz piłkarski Rumunii — Dynamo Bukareszt wygrał z Vorwaerts Lipsk 5:2 (3:1). Zawodom przyglądało się 45 tys. widzów.

W meczu hokejowym, rozegranym w Seelebinder Halle, Motor Treptow pokonał zachodnio-niemiecki zespół Giessen 1846 7:2.

Noworoczny konkurs skoków w Brotterode (Turyngia) wygrał mistrz NRD W. Lesser — skoki 61 i 57 m, nota 215 pkt. przed G. Lesserem — skoki 57 i 53 m, nota 204,5 pkt.

SAO PAULO

Tradycyjny noworoczny bieg uliczny z udziałem ponad 2000 zawodników wygrał Mihalic (Jugosł.) przed Julinem Finlandia i Gonzaga, Brazylia. Bieg odbył się o północy z 31 grudnia na 1 bm. Zwycięzca uzyskał na 7,3 km trasie czas 21:38.0.

Mało młodzieży — dużo weteranów

na ringu w Hali Mirowskiej

(Dalszy ciąg ze str. 1)

Poziom walk był nierówny. Niestety, walczono na ogół zbytnio na siłę, licząc wyłącznie na siłę ciosów. Wszyscy niemal bokserzy śląscy walczyli bardzo szablonowo, idąc bezładnie ku przodowi i nadziewając się na kontry. Rzadko który z nich stosował lewe proste.

Dobrą technikę oglądaliśmy jedynie w walce pomiędzy Komudą a Rodakiem. I właśnie tu trzeba by żałować, że ta walka nie odbyła się kilka lat wcześniej, kiedy obaj zawodnicy byli szybsi i mieli odpowiednie refleksy. W każdym razie młodzi zawodnicy obserwując tę walkę mogli się wiele nauczyć. Była ona, jak można się domyślać, przeprowadzona w zwolnionym tempie. Wydaje nam się, że Rodak zawiódł kondycyjnie i dlatego przegrał.

BAZARNIK ZNOKAUTOWANY!

Największą niespodzianką meczu była przegrana Bazarnika przez nokaut z Tyczyńskim. Nastąpił on już po 30 sekundach. Tak więc, o formie Bazarnika trudno coś powiedzieć, ale należało by sądzić, że i on zatracił szybkość orientacji, dając się zaskoczyć ciosem w żołądek.

W wadze koguciej Murawski walczył z Górawskim. Walkę tą charakteryzowały śmiałe, ale może zbyt ryzykowne wypady Murawskiego. Podczas tych wypadów Górawski był stale kontrowany przez Murawskiego. Po jednym z takich wypadów w 2 r. Ślązak zainkasował silną ripostę i opuścił wówczas gardę. Murawski wykorzystał sytuację, ruszył do przodu, zapędził przeciwnika do rogu i ulokował serię ciosów. Przewaga gwardzisty była wówczas tak duża, że sędzia przerwał walkę.

W piórkowej Tyczyński stanął do walki z Bazarnikiem. Pamiętamy spotkanie tych przeciwników w czasie Spartakiady w Łodzi, kiedy obaj pokazali wysoką klasę i walka była wówczas bardzo emocjonująca. Wygrał wtedy nieznacznie Bazarnik. Spodziewaliśmy się i teraz dużych emocji. Emocja ta nastąpiła już po 30 sekundach. Walkę zaczyna Tyczyński, który pierwszy przechodzi do ataku i stara się zaskoczyć przeciwnika silnymi sierpami. W pewnej chwili Bazarnik rusza naprzód, odkrywa żołądek i inkasuje niezwykle silny cios z lewej. Pada on na deski, zostaje wyliczony i zniesiony z ringu.

W lekkiej walka pomiędzy Katlowskim a Merkelem była zmaganiem dwóch bokserów o bardzo silnych ciosach, ale słabej technice. Obu można zarzucić złą pracę nóg i dlatego walka ciągle traciła na tempie. Wyraźnie lepszy w 3 r. był Kaflowski, który częściej i niebezpieczniej trafiał.

KOMUDA WYGRYWA Z RODAKIEM

W lekko - półśredniej odbyła się również walka o charakterze rewanżowym, niegdyś bowiem Komuda przegrał przez nokaut z Rodakiem. Tym razem w 1 r. Komuda ruszył do ataku, ale natrafił na silny opór Rodaka, który szybko przejął inicjatywę. W tym starciu Rodak walczył bardzo dobrze trafiając precyzyjnie. Starcie to wygrał zdecydowanie.

W 2 r. Komuda zmienił zupełnie taktykę i przeszedł do defensywy. Czekał on na ataki przeciwnika, aby go kontrować. Taktyka ta przynosi mu sukces; po kilku dobrych kontrach Rodak traci impet i zaczyna się gubić. W 3 r. początkowo energicznie atakuje Rodak, ale natarcie to trwa bardzo krótko, widać, że zabrakło mu sił. Wtedy to znów Komuda przejmuje inicjatywę.

W półśredniej Piński walczył z Zagrodzkim, ambitnym i walecznym bokserem, ale jeszcze słabym technicznie. Jego ataki były prymitywne, a ciosy sygnalizowane. Piński polował na luki w gardzie i częstymi ciosami osłabiał partnera. Już w 3 r. doprowadził go do takiego stanu, że Zagrodzki z trudem utrzymywał się na nogach. Dotrwał jednak ambitnie do końca walki.

W lekko-średniej młody Barut jednogłośnie wypunktował Kusza. Kusz tak samo jak i jego koledzy sygnalizował ciosy i wiele z nich umieszczał w powietrzu. Barut odniósł sukces dzięki dobremu wykorzystywaniu sytuacji szczególnie w 3 r. kiedy to „szedł za ciosem” i kilka razy trafił prawym prostym.

NIE WOLNO TRZYMAĆ!

W ciężkiej Szymura stanął przeciwko Urbaniakowi. Walka zaczęła się od ataku Urbaniaka, który trafił lewym sierpem. Ale był to jedyny cios w tej rundzie. Później obaj przeciwnicy zaczęli unikać walki i stale znajdowali się poza zasięgiem ciosów. W następnych rundach rozpoczęły się zapasy, obaj trzymali, ale w tym trzymaniu górował jednak Szymura, który został w 3 r. zdyskwalifikowany.

K. Gryżewski

OWKS Lublin — Gwardia Gdańsk 12:8

LUBLIN 4.1. (tel. wł.) OWKS Lublin — Gwardia Gdańsk 12:8. W meczu bokserskim o mistrzostwo I ligi między miejscowym OWKS a Gwardią Gdańsk zwyciężyła niespodziewanie drużyna wojskowa.

Najładniejszą walkę dnia stoczył Zazdrościński z Zielińskim. Dobrze wypadł również Jaworski, który uległ Krawczykowi. Natomiast słabo wypadli mimo zwycięstw Stefaniuk i Węgrzyniak.

Wyniki walk w kolejności wag, na pierwszym miejscu zawodnicy OWKS:

Kargiel przegrał z Justką, Biedakiewicz wypunktował Mikołajczewskiego, Greń uległ Stefaniukowi, Kowalewski pokonał Peka, Zazdrościński wygrał z Zielińskim, Nitzler pokonał przez t.k.o. w 1 r. Wysockiego, Jaworski uległ na punkty Krawczykowi, Czaplińskiemu sekundant poddał w 1 r. Rybę, Franek wypunktował Michalaka, Baczewski przegrał z Węgrzyniakiem.

Sędziowali: w ringu Lisowski (W-wa), na punkty Kubiak (Łódź), Kupfersztajn (W-wa) i Bryza (Rzeszów).

W I grupie II ligi bokserskiej

GRUPA I

1.	Gwardia Słupsk	12:0	83:37
2.	Stal Wrocław	9:3	60:60
3.	Budowl. Poznań	5:7	61:59
4.	Gwardia Szczecin	4:8	53:67
5.	Kolejarz Bydg.	4:8	52:68
6.	Spójnia W-wa	2:10	51:69

BYDGOSZCZ 4.1 (tel. wł.). Kolejarz Bydgoszcz — Spójnia Warszawa 12:8. Spotkanie o mistrzowstwo II ligi.

Wyniki, na I m. Kolejarz: Lisowi poddał się w II r. Sieroiński, Oczahowskiego wypunktował Kubowicz, Niedźwiedzki zdobył punkty w. o., Walczak pokonał Łukomskiego, Nowak zwyciężył przez t.k.o. w I r. Ruszkowskiego, Pawłowski pokonał Pydę, Ratajczak zwyciężył przez dyskwalifikację Grześkiewicza. Nowackiego znokautował w II r. Kwaśniewski, w półciężkiej i ciężkiej oddali Kolejarze Zawadzkiemu i Parkotowi punkty bez walki.

Walki w ringu prowadził Masłowski (Poznań) punktowali Twardowski, Corażek (Łódź) i Muszol (Poznań). Widzów 1500.

Kolejarze, którzy w dalszym ciągu mają poważne kłopoty ze skompletowaniem drużyny oddali już przed meczem 4 punkty walkowerem. Miejscowi, dla których Niedźwiedzki zdobył punkty bez walki, mieli najlepszych w Walczaku i Pawłowskim. W zespole Spójni podobali się Kubowicz, Grześkiewicz i Kwaśniewski.

WROCŁAW. 4.1. (tel. wł.). Stal Wrocław — Budowlani Poznań 11:9 o mistrzostwo II ligi.

Wyniki (na I m. zawodnicy Wrocławia): Woźniak pokonał Szutego na skutek poddania się w 2 r. Faska zwyciężył Lonza na skutek dyskwalifikacji w 2 r. Piętka zremisował z Kałużnym, Wojas przegrał z Panke, Sztolc przegrał z Trąbką, Łukasiewicz przegrał z Łukowskim, Muńko zwyciężył Szkudlarka przez t.k.o. w 3 r., Jarosz zwyciężył Sztacheckiego, Krupiński I został zdyskwalifikowany w 2 r. w walce z Kaliskim, Malarz wypunktował Mrówkę.

W ringu walki prowadził Dziura (Kat.), punktowali Koszuliński (Warszawa), Markowski (Kat.) i Marszałek (Opole).

W czasie zawodów sędzia ringowy udzielił pięściarzom obu zespołów 20 napomnień. Fakt ten jest tym smutniejszy, że drużynę poznańską trenuje wielokrotny reprezentant Polski Rogalski, a wrocławską Stal szkolił do niedawna Śmiech. Nie ulega wątpliwości, że nasi trenerzy przykładają zbyt mało wagi do techniki i taki jest niestety rezultat. Mecz był b. zacięty, kiedy Stal prowadziła 9:7 Krupiński przegrał niespodziewanie z Kaliskim. Sędzia zdyskwalifikował go po dwukrotnym udzieleniu napomnień. O wyniku meczu decydowało więc ostatnie spotkanie. Po zaciętej walce sędziowie stosunkiem 2:1 przyznali zwycięstwo wrocławianinowi. W Stali doskonale walczył Muńko, który zdeklasował Szkudlarka.

SZCZECIN, 4.1 (tel. wł.) Druga runda rozgrywek bokserskich o mistrzostwo II Ligi bokserskiej została zapoczątkowana w Szczecinie spotkaniem Gwardia Szczecin — Gwardia Słupsk. Po ciekawych i na dobrym poziomie stojących walkach mecz zakończył się zwycięstwem Gwardii Słupsk 13:7.

Wyniki (na I miejscu zawodnicy Słupska): Druchniak uległ Froncikowi, Rozpierski pokonał Łudczaka, Wiśnicki przegrał z Wierzbicą, Konarzewski pokonał Otrębskiego, Kosicki wygrał przez tko. w 2 r. z Burzyńskim, Szultz zremisował z Kukulakiem, Żurawiec pokonał Walkiewicza, Ponanta wygrał z Dziedziczakiem, Łysiak pokonał Wojnarowskiego, Albrecht uległ Drewiczowi.

Sędziowali w ringu Kowalski (Poznań), na punkty Urbaniak i Misiorny (Poznań), Ciesielski (Bydg.). Mecz wzbudził duże zainteresowanie gromadząc ok. 3.000 widzów.

Rogowicz (Sp) mistrzem stolicy w ping-pongu

Indywidualne mistrzostwa Warszawy mężczyzn w tenisie stołowym, rozegrane w niedzielę w Jelonkach zakończyły się dużym sukcesem młodzieży. Dość powiedzieć, że w finale ze „starych” znalazł się tylko Gaj (Budowlani). Pozostała trójka to juniorzy: Rogowicz i Kusiński (Spójnia) oraz Deskur I (Ogniwo).

Jak widać z zestawienia nazwisk niespodzianek nie brakło. Deskur I pokonał po drodze do finału Zawiszę, Kuglera I, Pęczkowskiego i Jagodzińskiego, Kusiński wygrał z Kuglerem II i Jagodzińskim. Dalszymi niespodziankami były porażki Rogowicza z Kaskiem (Stal) i Kuglera I z kolegą klubowym — Calińskim.

W zawodach, do których dopuszczono jedynie zawodników sklasyfikowanych brało udział 38 pingpongistów grających systemem odpadania po dwu porażkach.

Wyniki mistrzostw: 1. Rogowicz (Sp.), 2) Kusiński (Sp.), 3. Gaj (Bud.), 4. Deskur I (Ogn.).

NASI KORESPONDENCI PISZĄ

Sportowiec przodownikiem pracy

Praca KS Stal Befa w Bielsku przebiega pomyślnie na wszystkich odcinkach życia sportowego. Tegoroczny plan zdobycia odznak został wykonany w 125 proc., a w akcji marszów jesiennych brali udział wszyscy członkowie koła sportowego. Szeroko rozpropagowano także sport masowy wśród całej załogi fabrycznej.

Wykonawca planu 6-letniego w fabryce Befa, czynny sportowiec tow. Olek, powiedział: — „Sport pomógł mi wykonać przypadające na mnie zadania planu 6-letniego i dlatego zobowiązuję się jako sportowiec, w chwili tak ważnej dla całego narodu, wykonać drugą 6-latkę do dnia 1 maja 1955 roku”.

W Befie nie zaniedbywane jest również szkolenie ideologiczne, a o wysokiej postawie społecznej sportowców Stali Befa świadczy najwymowniej fakt, że wykonali oni własnymi rękami boisko do siatkówki przeprowadzili konserwację sprzętu, utworzyli 8 sportowych brygad produkcyjnych, które w czynie październikowym przyniosły państwu kilkanaście tysięcy zł oszczędności.

Z. Kliś

Przekraczamy PLANY

WKKF Łódź wykonał roczny plan zdobywania odznak SPO w 125 proc. W zdobywaniu SPO przodują powiaty: Kutno 210 proc, Łódź pow. 220 proc. i Miasto Pabianice 220 proc.

Janusz Januszkiewicz
Łódź

Koła sportowe pow. przemyskiego zdobyły 458 odznak SPO i 1288 BSPO wykonując roczny plan w 103 proc.

W akcji zdobywania odznak BSPO przodują szkoły, zaś w SPO przemyscy Budowlani, którzy zdobyli 178 odznak.

Sęp
Sanok

Dlaczego?

Dlaczego biuro PKKF w Człuchowie jest często zamknięte w godzinach urzędowych? Wisząca na drzwiach karteczka z napisem „zaraz wrócę” wprowadza interesantów w błąd ponieważ przewodniczącego nie można się doczekać.

A Jackowiak
Człuchów

Dlaczego w sklepie Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Małe Czarne gm. Czaplinek, leży na półkach (od roku) pięć par kolców lekkoatletycznych, a nie ma ich na przykład w Czaplinku?

T. Komecki
Szczecinek

Dlaczego Powiatowa Rada LZS w Sandu nie przydzieliła (mimo kilkakrotnych obietnic) dla LZS Klimkówka sprzętu narciarskiego oraz szachów?

Stanisław Penar
Klimkówka

Do LZS-u w Czerniewicach wyjechali 21 grudnia ub. r. najlepsi pingpongiści i rozegrali tam spotkanie.

M. Lewandowski
Włocławek

Brawo!

Szkolne Koło Sportowe przy Technikum Przemysłowo - Pedagogicznym we Włocławku jako jedno ze swych zobowiązań postanowiło nawiązać łączność z Ludowym Zespołem Sportowym w powiecie włocławskim.

Już nie trenują

Członkowie LZS w Brzezówce (woj. rzeszowskie) trenowali w świetlicy, dopóki nie została ona zamieniona na sklep Gminnej Spółdzielni. Obecnie jednak nie trenują już nigdzie, bowiem zastępczego lokalu na świetlicę dotychczas nie otrzymali. S. P. Sanok

Turniej szermierczy w stolicy

PO drużynowych mistrzostwach Polski w Piotrowicach, szermierze szykują dla swych licznych zwolenników nowe emocje, których dostarczy turniej czterech ośrodków: Warszawy, Wrocławia, Katowic i Krakowa — organizowany w stolicy w poniedziałek i wtorek 5 i 6 bm.

W turnieju tym weźmie udział po 6 zawodników w każdej drużynie oraz po 2 kobiety we wszystkich rodzajach broni oprócz walki na bagnety.

Start naszych olimpijczyków, którzy zupełnie dobrze spisali się w Helsinkach stanie się niewątpliwie wielką atrakcją dla warszawian i sprawi, że w sali MPK przy ul. Młynarskiej 2 (początek o godz. 17 w poniedziałek oraz o godz. 10 i 17 we wtorek) zjawią się ich liczne rzesze.

W dwudniowych zawodach ujrzymy nie tylko najlepszych zawodników stolicy Pawłowskiego, Twardokensa, Piątkowskiego i A. Przeździeckiego, ale i Polski z Zabłockim, L. Suskim i Pawlasem na czele.

Wśród kobiet z bardziej znanych startować będą: Włodarczykowa (Kat.), Nawrocka, Czajkowska (Kraków) i Skwarska (W-wa).

W dwa tygodnie, po rozegranym turnieju, odbędzie się podobna impreza w Łodzi z udziałem drużyn Poznania, Szczecina, Gdańska i gospodarzy. Zwycięzcy obu turniejów zmierzą się później w towarzyskim spotkaniu, które pozwoli na ustalenie najlepszego ośrodka w kraju.

Polska — Finlandia 4:5

(Dalszy ciąg ze str. 1)

ność, domagając się wyjścia na lód tego dobrego zawodnika. Ale w tej tercji Csorich nie zagrał.

Opracowany plan gry mówił, że w pierwszych 20 min. będą grały ataki **Palusa i Nowaka**, natomiast **Csorich** ze swoją strażą przyboczną wystąpi dopiero w drugiej i trzeciej tercji, aby być świeższym na końcówkę. Palus ze swą świtą odpoczywać będzie w drugiej tercji, dopiero w ostatnich 20 min. oba nasze najlepsze ataki grać mają równocześnie. Plan ten ma na celu wymęczenie przeciwnika, aby na finiszu mieć bardziej wypoczętych graczy.

Ażeby należycie zrealizować ten plan, nasze ataki w pierwszej tercji narzucają silne tempo, stale prąc do przodu. Hokeiści Finlandii są jednak mistrzami defensywy. Również ich ataki mają swoją siłę. Kocząb jest kilka razy w opałach, trzyma się jednak dzielnie. Pierwsza tercja stoi pod znakiem nieznacznej przewagi drużyny polskiej, wreszcie gong oznajmia jej zakończenie.

Zmęczeni i mokrzy od potu i padającego deszczu zawodnicy udają się na 10 minutowy odpoczynek, podczas gdy służba porządkowa uprząta taflę. Csorich, Janiczko i Lewacki przeprowadzają rozgrzewkę, sposobią się do występu. Na tę część spotkania zlizowany zostaje atak Palusa.

W II TERCJI ZDOBYWAMY PROWADZENIE

Pojawienie się na lodzie trójki kryniczan ożywia widownię.

— Polska gola, Polska, tempo, Csorich grać — skanduje publiczność.

Okrzyki biorą sobie reprezentanci do serca, wzmacniając jeszcze bardziej tempo. Gra się zaostrza.

Goście coraz ostrzej wkraczają w akcję, ale nie mogą opanować sytuacji i są zepchnięci do defensywy. **W 26 min. wyrównujemy. Akcja rozwija się w sposób następujący: Zawadzki wyjeżdża z tercji, podaje Janiczce, który z kolei krążek oddaje Lewackiemu, a ten pakuje go do bramki.** Akcja błyskawiczna, przeprowadzona według nowoczesnych założeń gry, zostaje przyjęta jako zapowiedź skuteczniejszej postawy naszego zespołu.

W drugiej tercji jeszcze raz zapala się czerwone światełko nad bramką Finlandii. Również ten punkt jest wynikiem współpracy obrońcy z napastnikiem. **Bromowicz środkiem tafli podjechał do środkowej linii, wymienił krążek z Wróblem, a gdy ten wyrósł na nieobstawionej przez bramkę pozycji, podał mu go celnie. Reszta była już tylko formalnością. Polak bez składania się do strzału, energicznym pociągnięciem kija podwyższył wynik na 2:1.**

Była to 36 minuta gry. Pozostałe do zakończenia tercji 4 min. przynoszą obustronne ataki. Groźniejsze sytuacje są teraz pod naszą bramką, ale **Kocząb**, który już uprzednio wykazał się dobrą formą i niezłym stylem, zlikwidował je w sposób pewny.

Ta część gry też należała do Polaków. Obrońcy dobrze się ustawiali, potrafili włączać się w akcje ofensywne, napad dużo i celnie strzelał, potrafił także powodować zamieszanie podbramkowe. Wszyscy nasi reprezentanci grali ambitnie, lecz nie tak twardo jak w poprzednim meczu.

PROWADZIMY 3:1 ALE FINOWIE WYRÓWNUJĄ

Na ostatnią fazę spotkania wystawiliśmy najlepszych graczy. Finowie, zmuszeni grać w czwórkę, gdyż jeden z ich zawodników otrzymał karę 2 min., tracą trzecią bramkę. **Autorem jej jest Csorich, który z niebieskiej linii przedarł się przez obronę i podwyższył wynik 3:1.**

Kapitan naszej reprezentacji w pięknym stylu uniknął „bodiczków” dwóch rosłych obrońców, za co należą mu się słowa pochwały.

Mamy realne szanse na zwycięstwo. Radość jednak widowni nie trwała długo, bowiem już w 2 min. później Siivenuelnen poprawia wynik na 3:2, a w 4 min. później Tic wyrównuje.

U naszych zawodników zawodzi kondycja. Obrońcy, którzy w pierwszej tercji, grali przez 12 min. w trójkę, oczywiście na zmianę, nie nadążają teraz za szybkimi atakami Finów, a gdy skrzydłowi nie potrafią na czas wrócić na pozycje obronne, opuszczają swe stanowiska w środkowej części lodu, gdzie powstaje luka. Właśnie wskutek braku należytego obstawienia padają poprzednie bramki.

Najbardziej zmęczonym z obrońców jest benjaminek drużyny narodowej, Zawadzki. Mieliśmy rezerwę Nowaka, który z powodzeniem mógłby go zastąpić, jednak trener Michalik chociaż widział, iż Zawadzki „pływa”, nie zdecydował się na wysłanie na lód zastępcy.

JESZCZE TRZY BRAMKI

W ataku dzieje się nie lepiej — formacja Palusa spisuje się bardzo słabo, tak, że Maselkę wymienia chwilami Wróbel lub Herda. Również w formacji Csoricha osłabieni są Janiczko i Lewacki, luzują ich więc wymienieni uprzednio gracze Górnika.

Na skutki zmęczenia nie trzeba było długo czekać. **W 11 minucie Kuusela zdobywa dla swych barw prowadzenie.**

Ale jeszcze raz zrywa się Polska do ataku i tercet Lewacki, Csorich i Herda zdobywa wyrównanie ze strzału tego ostatniego. Do końca meczu pozostało jeszcze 7 min.

Trzeba mieć jednak pecha. **W zamieszaniu podbramkowym Rapp zdobywa zwycięską bramkę.** Strzał Fina otarł się o nogę Zawadzkiego i wpadł do bramki. Koczab był źle ustawiony i niewątpliwie gdyby stał przy słupku, tak, jak się to bramkarzowi wymaga, to może bramki by nie było.

Finowie ściągnęli na lód trzech obrońców i nie pozwolili sobie, mimo huraganowego i rozpaczliwego szturmu, wydrzeć zwycięstwa.

W połowie tej tercji poważnej kontuzji doznał środkowy napastnik Haukavaara, który odwieziony został do szpitala. Kontuzja Fina była dziełem przypadku i nasi goście nie mają o to żadnych pretensji.

Jeszcze raz z najlepszej strony dał się poznać arbiter Finów Lindras, prowadzący zawody wzorowo.

JAK GRALI FINOWIE

Pierwsza piątka Finów składa się z samych „olbrzymów”. Obrońcy Rintakoski i Kauppi bardzo dobrze grają ciałem. W ataku najbardziej podobał się Hakalla, choć Haukavaara i Rapp też nie byli dużo gorsi.

Druga piątka, najlepszego gracza miała w Kuuselli, który jest kierownikiem napadu. Tic, zdradzający zmysł do gry kombinacyjnej, wyróżniał się płynnością jazdy.

W ostatnim meczu nie grał Lainesalla, który zderzył się z Olszewskim.

J. Badner

Pod koszami Krakowa i Gdańska

KRAKÓW, 4.1 (tel. wł.). W Krakowie rozegrano turniej piłki koszykowej z udziałem mistrza Polski, Spójni Warszawa, Włókniarza Łódź, Kolejarza Poznań i miejscowego OWKS.

Wyniki:

Spójnia Wwa — Wł. Łódź 65:38 (25:22); OWKS Krak. — Kol. Poznań 49:43 (21:18), Spójnia Wwa — Kol. Poznań 43:34 (23:22), Włókniarz Łódź — OWKS Krak. 52:44 (23:22), Wł. Łódź — Kol. Poznań 57:33 (29:15), Spójnia Wwa — OWKS Krak. 36:29 (17:10).

Pierwsze miejsce zajęła Spójnia (bez porażki), w której zespole wyróżniły się Wojewódzka, Cherynowska i Rogowska. Drugi był Włókniarz Łódź, najlepszymi były tu: Zakrzewska i Paprotówna. W drużynie OWKS, która zajęła trzecie miejsce wyróżniły się Bulżanka i Kozianka. Najlepszą zawodniczką drużyny poznańskiej była Kapałczyńska.

GDAŃSK, 4.1. (tel. wł.). W niedzielę zakończył się w Gdańsku dwudniowy turniej koszykówki z udziałem zespołów Kolejarza z: Poznania, Warszawy, Ostrowa i Gdańska. Pierwsze miejsce w turnieju zdobył Kolejarz W-wa, który w pierwszym dniu zwyciężył Kolejarza Ostrów 51:49 (30:14), a w drugim dniu — Kolejarza Poznań 58:48 (33:27). Drugie miejsce zajął Kolejarz Poznań po zwycięstwie z Kolejarzem Gdańsk 51:35 (30:21). W spotkaniu o 3 i 4 miejsce Kolejarz Gdańsk zwyciężył Kolejarza Ostrów 58:43.

W drużynie warszawskiej na wyróżnienie zasługują Wawro i Złotkiewicz, a w drużynie Poznania — Feglerski.

PRZEGLĄD SPORTOWY
Redaguje Komitet
Nakładem Instytutu Prasy „Czytelnik”
Redakcja
Warszawa ul Marszałkowska 90
Tel Redaktor Naczelny 87-003
Sekretarz Redakcji — 82-604, Dział listów i korespondencji – 87.001. Sekretariat Administracyjny — 88-231. Redaktor Naczelny przyjmuje w dni powszednie w godz. 12—13.
Administracja:
Warszawa, ul Marszałkowska 8, tel. 80-711 i 63-720, wewn. 56
Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze.
Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Dom Słowa Polskiego”
Zam. 3 4-B-10212
A 1 2 3 4 5 6

Napływają już kandydatury na 10 najlepszych sportowców w 1952 roku

NASZ Konkurs-Plebiscyt na 10 najlepszych sportowców polskich, cieszy się, podobnie jak w latach ubiegłych, ogromnym powodzeniem. Nie minął jeszcze tydzień od ogłoszenia go na łamach „Przeglądu", gdy do redakcji zaczęły napływać liczne wypowiedzi Czytelników, zgłaszających kandydatury naszych najlepszych sportowców.

Na pierwszych miejscach spotykamy najczęściej nazwiska czterech medalistów olimpijskich, a przede wszystkim zdobywcy złotego medalu, Zygmunta Chychły. Wielu uczestników konkursu wysuwa również kandydatury Antkiewicza, Zakrzewskiej, Gędłka i innych.

Nie wszyscy jednak Czytelnicy zrozumieli dobrze, na czym polega pierwszy etap Konkursu-Plebiscytu. Obecnie, dopóki nie zamieścimy kuponu konkursowego, należy nadsyłać jedynie poszczególne kandydatury z obszernym umotywowaniem, dlaczego uważamy tego lub innego sportowca za najlepszego w Polsce. Najciekawsze z tych wypowiedzi będziemy zamieszczać w Przeglądzie Sportowym.

Jednakże wielu z naszych Czytelników nadesłało już listy 10 nazwisk. Listy takie należy przesyłać na kuponie konkursowym, który zostanie zamieszczony w najbliższym czasie. Wtedy dopiero rozpocznie się głosowanie na poszczególne kandydatury. Obecnie chodzi nam o przeprowadzenie jak najszerszej dyskusji, w której głos zabraliby sportowcy i miłośnicy sportu.

Nadsyłajcie więc wszyscy swoje wypowiedzi. Zabierajcie głos w naszej dyskusji zbiorowo i indywidualnie. Wysuwajcie kandydatury najlepszych sportowców i piszcie nam, dlaczego je wysuwacie. Chcielibyśmy, aby w tej dyskusji nie zabrakło głosu żadnego z tych Czytelników, którzy rozumieją i doceniają ogromne znaczenie wychowawcze tego konkursu.

Puchar w godne ręce

REDAKCJA „Przeglądu Sportowego" ogłosiła piąty z kolei konkurs - plebiscyt na 10 najlepszych sportowców polskich.

Przyznać trzeba, że znaczenie tego konkursu dla sportowców w szczególności, a dla sportu naszego w ogóle jest bardzo duże. Najważniejszą jego zaletą jest jego wartość wychowawcza.

Być dobrym sportowcem, w sensie uzyskiwania dobrych wyników i sukcesów nie tylko krajowych ale i międzynarodowych to nie wszystko. Umieć połączyć wyniki i sukcesy sportowe z wzorową postawą w codziennej pracy godnie reprezentować barwy koła i narodowe, świecić przykładem młodzieży sportowej, służyć jej radą i nauką, przyczyniać się do budowy naszego sportu i naszej Ludowej Ojczyzny — oto cechy jakie decydują o wartości sportowca - obywatela, w zależności od których powinien on znaleźć miejsce wśród 10 najlepszych.

Wychodząc z powyższego założenia nie bardzo sprawiedliwy wydaje się układ w tabelce 10 najlepszych po 4 latach. Dalekie miejsce St. Marusarza i zupełny brak J. Jędrzejowskiej nasuwa pewne refleksje. Wszyscy znamy dobrze te dwie popularne postacie naszego sportu. Znają je dobrze i za granicą. Od dziesiątek lat reprezentują barwy polskie. Utrzymując się przez tyle lat w formie, biorą czynny udział w życiu sportowym do chwili obecnej, dla dobra dzisiejszego sportu, dla przykładu tysiącom młodych sportowców.

Czyż nie jest to godnym uznania i podkreślenia?

A jakież może być większe uznanie dla sportowca jak nie zaszczytne miejsce wśród najlepszych. Dlatego też my, którzy decydować będziemy o tych najgodniejszych musimy dobrze zastanowić się, czy przez te cztery lata kiedy oddawaliśmy głosy na 10 najlepszych nie kierowaliśmy się li tylko ich wynikami a raczej wynikiem (bo o stałe dobre wyniki niestety u nas jeszcze trudno) i sukcesem międzynarodowym.

Czy czasami sukces taki, najczęściej jednorazowy, nie usunął w cień kogoś kto może bardziej w danym roku zasłużył na lepszą lokatę?

Chodzi o to abyśmy nie zapomnieli o tych wszystkich, którzy spełniając warunki sportowca - obywatela zasłużyli na to, aby znaleźć się wśród najlepszych.

Zanim wypełnimy kupon konkursowy zastanówmy się dobrze, osądźmy obiektywnie — pamiętajmy, że wynik i medal mają dwie strony.

Jasne jest, że zainteresowanie obecnym konkursem będzie niewątpliwie większe aniżeli w latach ubiegłych, ze względu choćby na jego ciężar gatunkowy.

I właśnie dlatego, dla dobra naszego sportu — Puchar musi trafić w godne ręce.

*

Proponuję aby „Przegląd Sportowy" znalazł formę wyróżnienia dla działaczy sportowych. Byłoby to niewątpliwie potężnym bodźcem dla naszego aktywu sportowego, przed którym stoi ogromne zadanie dokonania przełomu w rozwoju kultury fizycznej w naszym kraju, o którym mówił w swoim referacie Przewodniczący GKKF tow. Reczek.

M. Grzegorzewicz
Warszawa

Od 1 stycznia nastąpił rozdział między żabką a motylkiem

MIĘDZYNARODOWA Federacja Pływacka (FINA) ustaliła minima, które wymagane będą przy zatwierdzaniu nowych rekordów świata i Europy w pływaniu stylem motylkowym i żabką. Jak wiadomo, style te zostały na kongresie FINA w Helsinkach definitywnie rozdzielone.

Minima ustalone przez FINA są bardzo wysokie. Oto ich lista:

Mężczyźni:

Żabka:

100 jardów	—	1:05
100 metrów	—	1:12
200 metrów	—	2:38
220 jardów	—	2:39

Motylek:

100 jardów	—	58,5
100 metrów	—	1:05,8
200 metrów	—	2:27,3
220 jardów	—	2:39

Kobiety:

Żabka:

100 jardów	—	1:09,2
100 metrów	—	1:18,2
200 metrów	—	2:48,5
220 jardów	—	2:50

Motylek:

100 jardów	—	1:00,0
100 metrów	—	1:16,5
200 metrów	—	2:48,0
220 jardów	—	2:49,5

W związku z rozbiciem stylu klasycznego na dwa: motylkowy i żabkę, dotychczasowe rekordy świata w stylu klasycznym musiały zostać anulowane. By jednak nowych rekordów świata w żabce i motylku nie bito kilkadziesiąt razy w ciągu jednego dnia w różnych krajach, ustalono podane wyżej minima. Pierwszy więc zawodnik, który minima te osiągnie w jakiejś konkurencji, zostanie rekordzistą świata.

26 państw zgłoszono do szermierczych mistrzostw Europy

Komitet Organizacyjny szermierczych mistrzostw świata, które odbędą się w dniach 12 — 26 lipca 1953 r. w Brukseli otrzymał do tej chwili 26 zgłoszeń. Na liście startowej obok **Polski** widzimy następujące państwa:

Argentyna, Niemcy zach., Austria, Brazylia, Dania, Egipt, Hiszpania, Finlandia, Francja, Anglia, USA, Holandia, Węgry Włochy, Luksemburg, Monako, Norwegia, Portugalia, Rumunia, Saara, Szwecja, Szwajcaria, Jugosławia, CSR i ZSRR.

Liczni wczasowicze korzystają z kursów narciarskich, bardziej zaawansowani przeprowadzają próby na Górską Odznakę Narciarską. Oto grupa wczasowiczek i wczasowiczów na stokach Gubałówki Foto CAF

Biegi patrolowe
egzaminem dla narciarstwa nizinnego

ZIMOWE Biegi Patrolowe będą pierwszą próbą szerokiej popularyzacji narciarstwa nizinnego, połączoną z masowym zdobywaniem norm SPO i BSPO. Jednocześnie impreza ta umożliwi sprawdzenie stopnia sprawności fizycznej wielkiej ilości zawodników.

Biegi Patrolowe odbędą się w całym kraju od 15.I. do 15.II.53 roku, a nie jak uprzednio podawano — w styczniu. Termin został przesunięty ze względu na warunki śniegowe. Gdyby jednak śnieg, w niektórych okręgach nie dopisał, to zamiast biegów narciarskich odbędą się tam marsze.

Organizacją imprezy zajmą się koła sportowe, SKS, LZS, Zrzeszenia i KKF. Do biegów mogą być zgłaszane patrole w nieograniczonej ilości, przy tym patrole męskie składają się z 5 osób, a żeńskie i juniorów — z 3 osób. Program zawodów przewiduje dystanse zgodne z regulaminem SPO dla biegów narciarskich i marszów.

W celu objęcia szerokim współzawodnictwem jak największej ilości startujących w Biegach Patrolowych — Rady Główne Zrzeszeń, WKKF, oraz resorty szkolące młodzież opracują specjalne regulaminy współzawodnictwa dla podległych im jednostek terenowych. Przy tym zasady oceny będą następujące:

1) punktacji podlegają patrole i poszczególni zawodnicy,
2) patrol może być sklasyfikowany i punktowany, jeżeli na metę przybędą razem wszyscy uczestnicy,
3) sklasyfikowany patrol seniorów otrzymuje 5 punktów, a juniorów 3 punkty,
4) każdy zawodnik, który spełni warunki dla normy SPO, lub BSPO w biegu narciarskim, otrzymuje dodatkowo 1 punkt, bez względu na to, czy patrol jego został sklasyfikowany.

Do regulaminu współzawodnictwa na szczeblu centralnym Sekcja Narciarska GKKF wprowadziła pewną innowację, a mianowicie podział województw na grupy. Tak więc GKKF przeprowadzi ocenę wyników Biegów Patrolowych według następujących grup:

I — Kraków, Katowice, Wrocław, Rzeszów.

II — Warszawa (miasto i woj.), Łódź (miasto i woj.), Gdańsk, Bydgoszcz, Poznań.

III — Kielce, Białystok, Opole, Szczecin.

IV — Koszalin, Zielona Góra, Lublin, Olsztyn.

Po podsumowaniu współzawodnictwa na wszystkich szczeblach organizacyjnych Zimowych Biegów Patrolowych GKKF przyzna nagrody wyróżniającym się WKKF i Zrzeszeniom, Rady Główne Zrzeszeń Sportowych — najlepszym radom okręgowym i kołom sportowym, a WKKF — zwycięskim PKKF.

Aby jednak nagrodzonych było jak najwięcej, a wyniki biegów patrolowych zadowalające musimy nie odkładając na ostatnią chwilę już dziś zabrać się do roboty. Przed KKF oraz radami zrzeszeń i kół stoi bojowe zadanie: aktywizacja i mobilizacja jak największej ilości uczestników do udziału w Zimowych Biegach Patrolowych. Dobrze zorganizowane, masowe biegi patrolowe niewątpliwie przyczynią się do większego rozwoju i propagandy narciarstwa nizinnego.

(med)

Na trasie biegu patrolowego dla chłopców Foto CAF

Troska o poziom tenisa
cechowała Plenum Sekcji GKKF

W niedzielę odbyło się w Warszawie plenarne zebranie Sekcji Tenisa GKKF, na którym dokonano krytycznej analizy rocznej działalności Sekcji, ustalono plan pracy na rok 1953 oraz dokonano wyboru nowego składu Prezydium Sekcji.

Całodniowe obrady plenum, w skład którego wchodzili działacze sekcji tenisa terenowych KKF, trenerzy oraz czołowi zawodnicy — przebiegały pod znakiem ożywionych dyskusji na temat aktualnych problemów sportu tenisowego w kraju oraz zainteresowania w szybkim wybrzeżu z impasu, w jakim znalazł się tenis w roku ubiegłym.

Na czoło zagadnień jakie poruszano w ciągu narady, wysunęły się sprawy szkoleniowe, sprzętu i urządzeń sportowych oraz nowego regulaminu drużynowych rozgrywek o mistrzostwo Polski, jako podstawy całorocznej pracy sekcji tenisowych kół sportowych. Problemy te, a zwłaszcza zagadnienie wprowadzenia ujednoliconego, długofalowego systemu szkolenia kadr młodych tenisistów czego brak dotkliwie dotychczas odczuwano, zostały obszernie i samokrytycznie omówione w referacie sprawozdawczym dotychczasowego przewodniczącego Sekcji Tenisa GKKF — inż. Olszowskiego.

Sprawa ta została ostatecznie rozpatrzona przez Radę Trenerów przy Sekcji Tenisa, która opracowała długoterminowy, obejmujący cztery lata plan szkolenia, ujednoliciła metody pracy trenerów, oraz opracowała właściwe wzory ustawienia sekcji tenisowych przy kołach sportowych.

W przeciwieństwie do imprezowego planu pracy na 1953 r., który przyjęty został niemal bez dyskusji, zadania szkoleniowe, organizacyjne, imprezowo-sportowe oraz zadania z dziedziny sprzętu oraz urządzeń sportowych nakreślone na rok bieżący dyskutowane były burzliwie i szeroko. Szczególnie wiele czasu poświęcili zebrani omówieniu nowego regulaminu drużynowych rozgrywek o mistrzostwo Polski.

Nowy regulamin przewiduje dla tegorocznych rozgrywek trzy klasy — państwową, wojewódzką i powiatową. Klasa państwowa liczyć będzie 6 najlepszych polskich zespołów, rozgrywki w klasie wojewódzkiej odbywać się będą w 8 międzywojewódzkich grupach (w każdej grupie 8 zespołów) utworzonych przy najsilniejszych w sporcie tenisowym województwach. Ogólnym założeniem wszystkich postanowień nowego regulaminu rozgrywek mistrzowskich jest podniesienie poziomu oraz, przez uaktywnienie dotychczas słabo pracujących sekcji tenisowych przy kołach sportowych — dalsze umasowienie sportu tenisowego.

Nowe prezydium sekcji Tenisa GKKF zostało powołane w następującym składzie: Basiuk, Chalier, Findeisen, Gostomski, Graczyk, Hebda, Łysakowski, Majewski, Olszowski Piotrowski, Słabolepszy, Wisłowski oraz — co zostanie zdecydowane w terminie późniejszym — przewodniczący lub sekretarz Rady Trenerów.

(J.)

Dyskutujemy o Kroku'i

Nie obawiajmy się zdecydowanych cięć

JAKO były zawodnik narciarski i szczery miłośnik przyrody pragnę dorzucić kilka uwag do ciekawej dyskusji na temat trasy slalomowej na Krokwi w Zakopanem.

Stok na Krokwi jest dla narciarzy nader korzystny z uwagi na swe położenie i wystawę prawie północną, przez co pokrywa śnieżna nie ulega tak szybko niszczącym działaniom słońca, jak to się dzieje np. na Gubałówce, gdzie jednego dnia, przy dobrych warunkach śnieżnych, nawet słabo wyszkoleni narciarze zwycięsko szusują, a żaraz następnego dnia łamią tam nogi w zalodzonych koleinach i dziurach.

Od tych niespodzianek wolna jest Krokiew i na nią od dawna kierowały się oczy narciarzy. Nasza reprezentacyjna skocznia liczy sobie już stosunkowo wiele lat istnienia i jest jedną z najlepszych i najpiękniejszych w Europie. Składa się na to: położenie, profil, wielkość, a również naturalne otoczenie i rozbieg bez „wiszącej" drewnianej podbudowy. Kto patrzy z dołu, wydaje mu się, że wszystko za wyjątkiem trybun, powstało szczęśliwym trafem — ręką przyrody. Wiemy jednak, że tak nie było. Budowa obu skoczni wymagała znacznej „korekty" terenu. Nie obeszło się bez „dewastacji", jak że często używanego słowa w toczącej się dyskusji.

Obok skoczni znajduje się kamieniołom „pod capkami", w którym przez długie lata odbywała się prawdziwa dewastacja i nie jesteśmy w możności zupełnie zagoić tych wielkich ran. **W tym stanie rzeczy, nie ulega wątpliwości, że stok Krokwi nie ma bynajmniej charakteru „nietkniętej" tatrzańskiej" przyrody. Jest to moim zdaniem sprawa podstawowa. Budowa toru slalomowego, wymaga bez wątpienia pewnych ofiar, ale zasadniczo nie niszczy piękna narodowego parku. Jest konsekwentną rozbudową urządzeń sportowych na stoku, który świadomie oddaliśmy sportowcom.**

A jakież z tego będziemy mieli korzyści? Położenie, bliskość, dogodność terenu, które dają perspektywy wielkiego przyrostu liczby naszych zjazdowców - techników. **Budowa trasy na Krokwi będzie przełomowym momentem w szkoleniu nowoczesną techniką zjazdową.** Dla sprawy rozwoju narybku narciarskiego, która powinna być przecież zasadniczą, ani Kalatówki, ani Kasprowy, czy Kondratowa — nie są właściwym rozwiązaniem. **Nie można juniorów odrywać od szkoły i trzymać ich tygodniami w wysokogórskich schroniskach dla umożliwienia im szkolenia i zaprawy. Szkolenie narciarskie może odbywać się jedynie po zajęciach szkolnych.** Potrzebny nam jest koniecznie wzorowy stok położony jak najbliżej miasta. Do tego dołączmy korzyści, jakie da Krokiew — jako teren organizacji zawodów. Nie obojętnym również jest pewne odciążenie ruchu narciarskiego na Kasprowym, a także na Gubałówce, na której jak na „oślą łączkę" jest zbyt dużo wypadków.

Nie obawiajmy się, że przez budowę stoku slalomowego straci trochę uroku park narodowy. Zyska za to ogromnie ośrodek i stacja sportów zimowych Zakopane. **Nie obawiajmy się zdecydowanych cięć, gdy chodzi o zdrowie i rozwój fizyczny naszej młodzieży. Dajmy jej to, co już dawno mieć powinna.**

Równocześnie zwiążmy silnie naszą młodzież z ideą ochrony przyrody. Pracujmy nad tym, aby rygorystycznie przestrzegano jej wcielenia na wszystkich stopniach rozwoju dzieci i młodzieży. Gdy ustanie „majenie" wycieczek, niszczenie roślin, łamanie krzewów i drzewek, nacinanie znaków, zaśmiecanie ustroni leśnych i górskich, niszczenie gniazd i ptaków, gdy każdy będzie się czuł powołany wystąpić w obronie rosnącego drzewa, gdy masowo wykorzystamy młodzież do pomocy w zalesianiu nieużytków i wyrębów — wtedy uczynimy bez porównania więcej i nagrodzimy z nawiązką stratę kilkuset świerków na Krokwi.

Stok na Krokwi ma charakter terenu narciarskiego, a wszystkie tereny sportowe, w zależności od potrzeb, ulegają zmianom i przebudowie.

Dr Bronisław Heyduk

Kariera szachowa Marka Tajmanowa

JUŻ we wczesnym dzieciństwie Marek zdradzał wybitne zdolności do muzyki. Lubił również grę w szachy, z którą zaznajomił go ojciec. W 1934 roku ośmioletni Marek umieszczony został w szkole muzycznej. W tym samym roku zaczął brać czynny udział w młodzieżowych turniejach szachowych. W 1935 roku Marek Tajmanow — jeden z najzdolniejszych uczniów szkoły muzycznej — gra jedną z głównych ról w filmie „Koncert Beethovena".

W 1937 roku młody szachista zaliczony został do grupy naj-

zdolniejszych chłopców, którą trenował M. Botwinnik. Marek bardzo dużo skorzystał z nauk mistrza Związku Radzieckiego uzyskując szybko I kategorię.

Nazwisko Tajmanowa staje się popularne w ZSRR w 1944 roku, kiedy to młody szachista zdobywa III i IV miejsce w półfinale XVI championatu i uzyskuje tytuł mistrza krajowego.

W 1948 roku Tajmanow po raz pierwszy bierze udział w finale championatu (XVI) ZSRR spotykając się z najsilniejszymi szachistami Związku Radzieckiego. Ten trudny egzamin nie przyniósł wawrzynów 22-letniemu Markowi: zajmuje on jedno z ostatnich miejsc. Sukces natomiast odnosi Tajmanow na niwie muzycznej kończąc z odznaczeniem konserwatorium leningradzkie.

Rehabilitacją za niepowodzenia w XVI championacie ZSRR jest tytuł mistrza szachowego Leningradu, który Tajmanow zdobywa w 1948 roku. W rok po tym Tajmanow ponownie startuje w finale championatu ZSRR (XVII), tym razem odnosząc poważny sukces: dzieli III i IV miejsce z Hellerem, wschodzącą gwiazdą szachów radzieckich, i zdobywa pierwszy stopień arcymistrzowski.

W początkach 1950 roku po raz drugi zostaje mistrzem Leningradu. Rok 1950 przynosi Tajmanowowi pierwszy sukces międzynarodowy. W turnieju międzynarodowym w Szczawnie-Zdroju dzieli II, III i IV nagrodę z najsilniejszymi szachistami Węgier, Szabo i Barczą. Za ten wynik Międzynarodowa Federacja Szachowa przyznaje Tajmanowowi tytuł „mistrza międzynarodowego".

Ukoronowaniem kariery szachowej Tajmanowa jest jego sukces w „międzystrefowym" turnieju w Sztokholmie, w październiku 1952 roku, w którym zajmuje II i III miejsca z Petrosjanem i zdobywa tytuł arcymistrza. Wynik ten otwiera młodemu arcymistrzowi drogę do mistrzostwa świata, gdyż uzyskuje on prawo do uczestnictwa w turnieju „kandydatów" w 1953 roku, którego zwycięzca rozegra pojedynek z Botwinnikiem.

J. CHĄDZYŃSKI

Nowinki Tajmanowa

LIMANOWA jest podgórską miejscowością, która spełnia wszelkie warunki bazy narciarstwa. Wśród mieszkańców Limanowej są setki entuzjastów białego szaleństwa. Nie ma ich tylko w miejscowym... PKKF i KS Spójnia. PKKF limanowski

dość zasadniczo podkreśla swój brak zainteresowania narciarstwem — mianowicie nieugięcie stoi na stanowisku niereperowania jedynej skoczni.

Skutków tego łatwo się domyślić — młodzież nie ma gdzie trenować skoków. Natomiast KS Spójnia przy PZGS stosuje inny system: chcecie uprawiać narciarstwo — to jeździcie sobie systemem domowym, bo my nie zrzeszamy młodych narciarzy. Dzięki" temu stanowisku Spójni narciarze z Limanowej nie mają żadnych możliwości treningu pod fachową opieką trenera.

A może dzięki tej notatce sytuacja narciarzy w Limanowej radykalnie się zmieni?

*

Narciarstwo nizinne zyska nową kadrę instruktorską — bowiem w Bazie na Bystrem szkoli się obecnie 40 instruktorów, specjalistów od biegów. Kandydatów na kurs wytypowały zrzeszenia. Wykłady, które będą trwały 2 tygodnie, prowadzą trenerzy: Kobylański, Mróz, Zubek, Orlewicz i Marduła.

*

W Szczawnicy odbył się kurs kandydatów na sędziów narciarskich, którzy zostali zgłoszeni przez KS Spójnia, Unia, SKS, ZMP i FWP. Kurs ukończyło 27 uczestników, którzy zasilą kadrę sędziów narciarskich okręgu pienińskiego. (m)

Lat 25 temu

25 LAT temu przygotowywali się w Zakopanem do startu w Igrzyskach Zimowych w St. Moritz narciarze polscy. Trzeba przyznać, że większość zawodników podchodziła do swych obowiązków bardzo sumiennie. Szczególnie intensywnie szykowali się biegacze, a wśród nich członkowie wojskowego patrolu narciarskiego. Niestety, zupełnie inne wyobrażenie o swych obowiązkach mieli ludzie, którym powierzono opiekę nad narciarzami wojskowymi. Jak wyglądała ta „opieka" zacytujemy za wychodzącym wówczas pismem sportowym „Stadion":

„Wypełniona po brzegi sala dancingowa modnego Trzaski trzęsła się od tupotu ciężkich bucisków narciarskich. Zwarta masa skłębionych ciał ludzkich wyczyniała niesamowite „wydrygi" w takt niezawodnej, rytmicznej muzyki świetnego Melodysty. Dookoła wielkiego stołu z napisem „zarezerwowane dla olimpijczyków" zebrała się elita braci narciarskiej. Rej wiedzie sympatyczny por. Wójcicki (dowódca patrolu — nasz przypisek) — świetny tancerz i jeszcze lepszy narciarz. O czym się mówi. Oczywiście o śniegu, nartach, treningu i... tańcu".

Panowie oficerowie zabawiali się u „modnego" Trzaski, a szeregowi z patrolu wojskowego ćwiczyli ambitnie, ale w najgorszych warunkach, czego dowodem jest następna notatka w „Stadionie":

„Wszyscy żołnierze naszego narciarskiego patrolu wojskowego zachorowali ostatnio na grypę".

Wyniki były oczywiście takie, jak „opieka", bo na Igrzyskach w St. Moritz patrol polski zajął dopiero siódme miejsce, za Norwegią, Finlandią, Szwajcarią, Włochami, Niemcami i Czechosłowacją, zostawiając w pokonanym polu tylko Rumunię i Francję.

W styczniu 1928 roku rozegrane zostały mistrzostwa Polski w jeździe szybkiej na lodzie. Tytuł mistrzowski zdobył W. Kuchar, zwyciężając kolejno na 500 m — 53,4, 1.500 m — 2:54, 5.000 m — 10:21 i 10.000 m — 21:47,4.

W. Kuchar — to Wacek Kuchar, dzisiejszy „profesorek" ligowców CWKS, a przed laty najwszechstronniejszy i jeden z najpopularniejszych naszych sportowców. Jeśli przyjrzymy się zdjęciom z tego okresu, a potem porównamy je z obecnymi, dojdziemy do wniosku, że „profesorek" nic się niemal nie zmienił. Ten sam wąsik, ten sam miły uśmiech, ta sama kondycja. A że przybyło kilka lat...

Popatrzcie się kiedy, jak trenuje swych chłopców z CWKS, jak z nimi biega, a stwierdzicie sami, że te lata wcale mu nie ciążą. Nie ciążą, bo był wszechstronnym sportowcem.

*

Zdarza się jeszcze teraz tu i ówdzie, że spotkanie piłkarskie weryfikowane jest jako walkower, gdyż w barwach jednej z drużyn występują zawodnicy nie potwierdzeni przez sekcję piłki nożnej. Czy wiecie, że ta zła tradycja ściągania obcych zawodników na mecze datuje się już od 1913 roku, a więc już nie 25, lecz 40 lat temu.

Wspominał o tym nasz słynny przed laty napastnik, a potem kapitan związkowy PZPN — Józef Kałuża, pisząc:

„Z graczy czeskich pojawili się jeszcze w Krakowie w 1913 roku trzej piłkarze Sparty, zaproszeni przez Wisłę na jeden mecz przeciwko Cracovii. Rano przyjechali, grali po południu, wzięli swoje i wieczorem odjechali..."

Innymi słowy skaperowano na jeden mecz trzech zawodników, którzy, chociaż „wzięli swoje" zostali amatorami, bo w owych zamierzchłych dla sportu czasach nie znano w piłce nożnej pojęcia zawodowiec.

*

25 lat temu zaczął swą karierę sportową obecny trener lekkoatletów szczecińskich były rekordzista świata Heliasz. Pierwsze jego występy w rzucie kulą i dyskiem nie były na dzisiejsze wymagania zbyt pomyślne. Rzucając w poznańskiej hali w początkach stycznia 1928 r., Heliasz uzyskał w kuli niewiele ponad 11.50 m, a w dysku miał wynik ponad 30 m.

Za żelazną kurtyną

Dla FSGT nie ma subwencji

FSGT, potężna organizacja robotniczego sportu francuskiego, dająca setkom tysięcy robotników zdrowy odpoczynek po pracy, zapewniająca im warunki do uprawiania sportu, od dłuższego już czasu znajduje się pod ciągłym obstrzałem kolejnych reakcyjnych rządów francuskich. Rządy te początkowo zmniejszały subwencje państwowe na sport robotniczy, ostatnio zaś zupełnie je cofnęły.

Jednocześnie rząd francuski zwiększa subwencje dla niektórych organizacji sportowych, znanych jako ośrodki reakcji i faszyzmu.

Czemu więc prowadzi się we Francji politykę eksterminacji sportu robotniczego?

Bo francuska klasa robotnicza walczy z faszyzmem i amerykanizacją Francji, walczy z zaprzedanymi Wall Street rządami, jest niebezpieczną dla międzynarodowej reakcji potężną siłą, której środki i możliwości starają się imperialiści zmniejszyć wszelkimi brudnymi sposobami.

Są to jednak bezsilne usiłowania, gdyż właśnie w okresie walki FSGT o subwencje, do szeregów tej robotniczej organizacji sportowej napływają nieustannie nowi członkowie. A każdy nowy członek FSGT — to nowy bojownik o wolność ludu francuskiego.

(w)